Nr. 1. We Lwowie, dnia 1. Stycznia 1869. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii „ 6 „ Francji i Anglii „ 23 franków. Włoch . . . . 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ — bez *Tyg. Nied.*

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nie opieczętowane nie podlegają frankowaniu.

Lwów dnia 1. stycznia.

(Sprawa konferencji. — Czy Moskwa może liczyć na Prusy?| — Pruski projekt pośredniczący. — Co uczyni Turcja? — Sparaliżowanie wpływu Moskwy. — Wybieg hr. Bismarka. — W przeddzień konferencji.)

Moskwa projekt konferencji w sporze grecko-tureckim wysunęła jako barometr dla zbadania sytuacji europejskiej, mówią jedni. Drudzy idą jeszcze dalej, uważając, iż Moskwa projektem a nawet faktycznem zebraniem się konferencji zamierza sprowadzić ugrupowanie się przyszłych przymierzy, w razie gdyby wojna wybuchła. Są i tacy, co w projektowaniu konferencji widzą jedynie wybieg Moskwy, aby zwlec do wiosny wybuch wojny a tymczasem przygotować wszystko należycie. Możnaby podejrzywać Moskwę również, iż nie mogąc i nie śmiąc obecnie Grecji nieść pomocy, zasłonić się pragnie wobec ludów słowiańskich i Grecji uchwałami konferencji.

Lecz cokolwiek spowodowało Moskwę do projektowania konferencji, to zawsze liczyła ona na Prusy, iż w tej sprawie pójdą z nią zgodnie. Jeżeli jednak zawierzyć można półurzędowym dziennikom pruskim, to rachuby jej mogą być bardzo zawodne. Prusy, widząc stanowcze postępowanie Anglii w sporze grecko-tureckim, i otwarte pochwalanie przez nią ultimatu tureckiego rządu, zaczynają się teraz wabać. Zgadzają się już, iż tylko spór grecko-turecki ma być przedmiotem rozpraw konferencji. Jest to więc już porzucenie stanowiska moskiewskiego a przyprzyjęcie pośredniego, między programem zachodnich mocarstw a zamiarami moskiewskiemi.

Czyli taki program pośredni przyjmie Turcja? Zdaje się, iż mocarstwa zachodnie gotowe przyjąć to sformułowanie pruskie, lecz czy tę gotowość okazują w celu zrzucenia z siebie odpowiedzialności w razie nieprzyjścia konferencji do skutku, czy szczerze radeby na tej podstawie przystąpić do konferencji, któż to przejrzeć dzisiaj zdoła? Półurzędowe dzienniki francuzkie głoszą, że usposobienie Turcji i Grecji jest bardzo pojednawcze, więc konferencja pomyślnie spór załatwi. Ale czyli zapewnienie to nie jest wmawianiem czystem, jak to zwykle w podobnych okolicznościach gabinety czynią?

Turcja w okólniku swym oświadczyć miała, że skoroby który pełnomocnik przy rozprawach konferencyjnych zaproponował cokolwiek, co przekracza punkta ultimatu, gdyby n. p. zaproponował odstąpienie Kandji Grekom, lub nadanie szerszej autonomii tej wyspie, to pełnomocnik turecki opuściłby zaraz konferencję. W razie więc i przystąpienia Turcji do konferencji na podstawie programu pruskiego, nie wielka jest nadzieja, aby się mocarstwom udało spór załatwić.

Francji i Anglii, a i Austrji zależeć musi na tem, aby sparaliżować intrygi moskiewskie na Wschodzie. A osiągnąć się to da, gdy protegowana i zachęcana przez Moskwę do występywania przeciw Turkom Grecja będzie zmuszona zadosyć uczynić obowiązkom międzynarodowym. W mocarstwach tych więc Grecja nie znajdzie popleczników swej polityki. Jeśli więc Prusy, wypierające się teraz nagle wszelkiej wspólności z Moskwą w sprawach wschodnich, staną, chociażby na uboczu, to sama jedna Moskwa musiałaby na konferencji bronić Grecji, niezasiadającej w radzie konferencyjnej. W takim zaś razie poniosłaby wielką porażkę dyplomatyczną.

W ostatnich dniach przyszedł p. Bismark do przekonania, iż nadzwyczajnie szkodzi Prusom powszechne przeświadczenie w Europie, że w ścisłem są porozumieniu z Moskwą, że popierają politykę wspólnie z nią na Wschodzie, że razem z nią dążą do rozbicia Austrji, Węgier i Turcji. Organ p. Bismarka przypisuje rozpowszechnienie tego przekonania intrygom pana Beusta i propagandzie niemieckich, węgierskich, francuzkich, polskich a nawet moskiewskich dzienników. *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* zapowiada nawet szereg artykułów, które wykazać mają tę intrygę beustowską i przekonać Europę o bezzasadności mniemania, że Prusy myślą o rozbiciu Austrji, lub że wspólną z Moskwą na Wschodzie praktykują politykę. Ależ artykuły nikogo nie przekonają tam, gdzie fakta świadczą inaczej. Najlepszym zaś sposobem przekonania Europy byłoby, gdyby Prusy w sporze z grecko-tureckim stanęły otwarcie po stronie mocarstw zachodnich. Nawet słanianie się, usuwanie się na bok, zajmowanie pośredniego niby stanowiska nie zdoła usunąć podejrzenia, że Prusy cofają się tylko pozornie, gotowe jednak później w danych, sposobniejszych okolicznościach stanąć znowu otwarcie po stronie Moskwy. Kto raz wyrzekł publicznie, że „siła wyższa jest od prawa,“ i zasadę tę stwierdził czynami swemi, temu nie można uwierzyć na gołe słowa, iż porzucił już dawniejszą swą politykę.

Jutro mają się rozpocząć obrady konferencji, a dziś jeszcze niema stanowczej wiadomości, czy Turcja i Grecja przyjmują ostatecznie projekt załatwienia w ten sposób swego sporu. Jeśli Turcja nie przyjmie programu pośredniego pruskiego, lecz za pierwotnym programem francuzko-angielskim będzie obstawać, to Prusy staną się powodem niezebrania się konferencji, a nawet od stanowiska Prus zależeć będzie, czy w razie zebrania się konferencji rezultat będzie pomyślny. Pan Bismark stanie wtedy na rozdrożu. Albo porozumie się z zachodniemi mocarstwami — i spór grecko-turecki będzie pokojowo załatwiony a Moskwa ustąpić musi, — albo się nie porozumie — i wojna wybuchnie na Wschodzie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Warszawa dnia 29. grudnia.

Δ W sztabie głównym warszawskim ruch wielki, rozkazy rozsyłają na wszystkie strony, powołują urlopników, dymisjonowanym żołnierzom przyrzekają po kilka rubli, a oficerom po 400 rubli, aby napowrót wstępowali do służby. Szefa sztabu, jenerała Minkwitza, ma zastąpić zdolniejszy jenerał, a i głównodowodzącemu, Bergowi, jako staremu, nie ufają także, lecz w armii moskiewskiej trudno o zdolności. W zarządzie cywilnym zamęt i jawny rozbój, bo Sołowiew tylko myśli nad tem jakby zniszczyć kraj.

W szkołach nędzny, zmoskwicony Niemiec, Witte, gniecie i dokucza z godnym swym pomocnikiem Michniewiczem, i satrapą Wiłujewem; w cenzurze zaś czyni wszystko co można, aby zniszczyć księgarstwo, przechrzta Szrajer. Fundusz emerytalny jest także w wielkiem niebezpieczeństwie: Moskale w służbie cywilnej Królestwa nie chcą płacić emerytalnej wkładki, a takiemu Szrajerowi za poparciem jego pryncypała, pana Wittego, zwrócić musiał fundusz emerytalny złożoną już wkładkę w ilości 1200 rsr., które Szrajer wnet w russkim klubie przegrał. Skarb dokłada już grube sumy na płace emerytalne, a w razie nadzwyczajnych wypadków mają emerytom zmniejszyć płacę o $^1/_4$; że wielu w skutek tego pójdzie na nędzę, to Moskali nic nie obchodzi. W ostatnim czasie posypały się ordery. Z urzędników cywilnych, każdy wolałby gratyfikację, jak moskiewską tabliczkę, wyjąwszy takiego Rosseta, który dostał order za żonę. Z duchowieństwa luterskiego otrzymał order luterski Siemiaszko, jen. superintendent Ludwik, i wszyscy jego zwolennicy; z kalwińskich pastorów, którzy są prawdziwie uczciwymi ludźmi, jeden tylko Spleszyński. Z duchowieństwa katolickiego wszyscy prawie, którzy norderowani zostali, dlatego dostali ordery, aby ich wobec opinii publicznej skompromitować. Jestto znana metoda moskiewska: jednym dają ordery w nagrodę podłości, drugim zaś, aby ich skompromitować.

Bawił tu biskup augustowski, bo [illegible]nbieński, i długo konferował z dyrektorem wydziału obojych wyznań, Muchanowem. Biskup wysyła do Petersburga godnego przyjaciela swego, księdza Potockiego. Z dyecezji warszawskiej jedzie ksiądz Leski, człowiek słaby i lękliwy. Śmieliśmy się [illegible] z pisania o biskupie ks. Majerczaku: apoteozowano go na męczennika, a to najsłuszniejsze narzędzie rządu. Biskup Kuziemski delarwuje się coraz wyraźniej, wyłazi z niego coraz widoczniej prawosławny pop.

Wielką uciechę sprawiają nam tu walki jenerała żandarmów, Frydryksa, które stacza z Młodą Moskwą. Trzeba było widać róże Sołowiewa, kiedy Frydryks powiedział mu: „Znajete czto eto tretie otdielenie: i was miłostiwy gaspadin saszlem w Sybir.“ Śmieszne są pisaniny pochwalne o Fundukleju, prawiąc, że kiedyś był inny. Był to zawsze człowiek ograniczony, gruby i zmysłowy Moskal, hojny dla swych utrzymanek i dobrotliwy dla ich mężów; nie kradł, bo będąc kontrolorem jeneralnym, nie miał co kraść. Wyjazd jego najwięcej zasmuci panią W., znaną właścicielkę magazynu nowości.

Wiedeń d. 29. grudnia.

△ Dzienniki wiedeńskie w złym są humorze i dziwią się, że pewien dziennik peszteński poważył się wypowiedzieć swoje zdanie o austrjackiej polityce zewnętrznej w sposób tak otwarty, jaki dotąd im był tylko właściwy. Przypominamy sobie, jak po wojnie 1866 r. aż do zawarcia kompromisu z Węgrami, tutejsze organa centralistyczno-niemieckie propagowały myśl solidarności niemieckiej, jak tylko w polityce austrjacko-pruskiej upatrywały zbawienie monarchii Austrjackiej. *Neue freie Presse* szczególnie występowała z niesłychaną zarozumiałością i pewnością siebie przeciw polityce, któraby się opierała na Francji: najgłówniejszym zaś argumentem, którym się posługiwali austrjacko-niemieccy centraliści, był wtedy wzgląd na borussomanię, przeważającą po bitwie koeniggraeckiej w całych Niemczech. „Coby na to powiedzieli nasi bracia, mawiano, gdybyśmy się przeciw nim związali z Francją?“ A podnosili oni swój głos imieniem wszystkich ludów i narodowości Austrji, jak gdyby tylko ten jeden żywioł niemiecki w całej monarchii na uwzględnienie zasługiwał.

Tak to dawne tradycje absolutnych rządów, które w różnych formach zapewniały tylko Niemcom znaczenie i wpływ na sprawy państwowe, zagnieździły się im były w głowie, że i po wyłączeniu Austrji ze związku Niemieckiego, supremację swoją utrzymać zamyślali. Dopiero gdy Węgrzy, odzyskawszy swoje prawa, stanęli na własnych nogach, a z drugiej strony organa pruskie zaczęły występywać nieprzyjaźnie przeciw Austrji, ignorując najzupełniej frakcję jej austrjacko-niemiecką, dopiero wtedy organa tej partji jak chameleon zmieniły barwę, i stały się odtąd prusożercami.

Trzeba jeszcze dodać, że czy to z powodu agitacji w Rumunii, czy z powodu występujących na jaw prusko-moskiewskich afektów, oziębiły się stosunki Prus i Austrji, i utwierdza się (może niesłusznie) opinia, że polityka niemieckich wyłącznie mężów stanu w dzisiejszej Austrji krytemi drogami dąży do odzyskania przy sposobności swego dawnego wpływu w Niemczech. Być może, że w węgierskich sferach rządowych o tych rzeczach więcej wiedzą, i że chcianoby tam zawczasu zniszczyć iluzję, jakoby Węgry i dziś szły bezwiednie i bezmyślnie za rozkazem i rozumem sterników-Niemców Austrji, — dość, że objawy samowiedzy węgierskiej sprawiły istną niespodziankę hegemonom niemieckim.

W *meritum* rzeczy wchodzić niema potrzeby. Od artykułu *Pester Lloyda* do wojny, a nawet do przekroczenia Menu przez Prusaków, jeszcze daleko; ale tyle dziś skonstatować wolno, że Węgry widzą większe niebezpieczeństwo grożące od Wschodu, jak od Zachodu.

Bezinteresownie biorąc rzeczy na uwagę, trzeba przyznać, że istotnie po tej stronie znajduje się Francja jako przeciwwaga ambicji Prus, a po tamtej Moskwa byłaby panią sytuacji, gdy-

---

Kronika lwowska.

(*O trudności wydobycia sensu moralnego z niektórych objawów życia, które należały przez cały rok ubiegły do referatu kronikarskiego. Czy nie zna kto pani Zefiryny? Teatr niemiecki we Lwowie. P. König nie złożył dotychczas kaucji. Na czem ma się zasadzać autonomia krajowa w sprawach szkolnych. Zakaz odczytów popularnych i inne liberalne kroki p. Herbsta.*)

Kiedy panowie koledzy, zajmujący pierwsze piętro *Gazety*, uważają za stosowne zdać ogólną sprawę z wypadków ubiegłego właśnie roku, to możeby i mnie tu na dole wypadało uczynić to samo. Możeby należało spróbować, czy nie da się wyciągnąć jaki sens moralny z tego wszystkiego, co przez cały rok dostarczało przedmiotu do tej kroniki?

Niestety, usiłowanie to byłoby daremnem. Gdziekolwiek rzucimy okiem, czy na czynności naszych władz i ciał municypalnych, czy na mniej urzędową działalność naszych stowarzyszeń, czy na rezultat odczytów publicznych, czy na objawy literackie i artystyczne, znajdziemy tylko wielki chaos faktów i wyobrażeń, który nie da się tak łatwo doprowadzić do ładu i streścić w kilku słowach.

Któż zdoła n. p. [illegible]rać w krótkości i wypowiedzieć w pięciu minutach to wszystko, co przez 365 dni zdziałało Towarzystwo narodowo-demokratyczne? Gdzie jest śmiałek, któryby się podjął powiedzieć choć cokolwiek o rezultatach, osiągniętych w tym samym czasie przez Towarzystwo naukowo-li[illegible]ckie? Któż ośmieli się mówić o przedmiocie niezgłębionym, jakim jest wpływ różnych stowarzyszeń i wykładów na oświatę Żegoty Korabia? Kto wskaże znakomity sens, moralny lub niemoralny, tkwiący w najnowszych produktach naszej Muzy lokalnej?

Zrzekam się tedy wszelkiej pretensji do pisania historji r. 1868, w nadziei, że r. 1869 nastręczy mi tyle nowego i zajmującego, iż czytelnicy zapomną wkrótce o jego poprzedniku. Witam go z przyjemnością i z sercem tem lżejszem, [illegible]dy uwolniony jestem od obowiązku formułowa- [illegible] owinszowań ogólnych, [illegible] specjalnych dla szanownej publiczności obydwu [illegible] z niemu [illegible]

ra, jak wiadomo, jest po prostu tylko filią Kroniki Lwowskiej, i uczyniła to w następujących między innemi wyrazach, które ciekawy czytelnik znajdzie w części literacko-artystycznej, obejmującej artykuły: Teatr polski we Lwowie. Muzyka. Replika krytykom złej woli. Chemia gotowalni damskiej. Kolenda na r. 1869. Spis członków Tow. ogrodniczo-sadowniczego. „Niechaj czas, wszystkie gojący rany — powiada Żegota Korab — zagoi ukryte i jawne boleści“.

Na jawne boleści, jak np. na wypadanie zębów i włosów, na migrenę, piegi i wyrzuty skórne, Żegota Korab oprócz tych serdecznych życzeń podaje niektóre wypróbowane środki domowe. Na boleści ukryte niema leków w jego aptece, ale redakcja *Irydy* nie odmówi zapewne zgłaszającym się udzielenia adresu jakiego doświadczonego lekarza.

Żałuję mocno, że brak miejsca zmusza mię dziś odłożyć na później gruntowniejszy rozbiór najnowszych dzieł Żegoty Korabia. Chciałbym przy Nowym Roku zrobić coś pożyteczniejszego, coś, co nie udało się jeszcze żadnemu dziennikarzowi, co nawet rodzonym ojcom i matkom nie zawsze się udaje. Jednem słowem, chciałbym skojarzyć małżeństwo.

Czy niezna kto pani Zefiryny? Pani Zefiryny, *poste restante* w Brzeżanach, wdowy, 20 lat i 25.000 złr. posagu mającej, która pod dniem 5. grudnia rz. w n. 281 *Gazety Narodowej* doniosła w inseratach, że powtórny związek małżeński nie byłby jej bynajmniej wstrętnym? Oto zgłasza się o jej rękę pewien obywatel, który jak powiada, „mając mająteczek, pół wsi w obwodzie tarnowskim i gotówką kapitalik 5000 złr. w. a., a potrzebując przytem przyjaciela i dozgonnej towarzyszki, mógłby się ożenić.“ Wszystkoby tedy poszło jak z płatka, gdyby nie c. k. urząd pocztowy, który na podstawie jakiegoś tam rozporządzenia nie chce przyjąć listu, rekomendowanego pod powyższym adresem (Żefiryna — *poste restante* w Brzeżanach). Pół wsi w Tarnowskiem i 5000 złr. gotówką pałają gorącą chęcią połączenia się z 25 tysiącami pani Żefiryny, człowiek, który mógłby się ożenić, potrzebuje przyjaciela i dozgonnej towarzyszki [illegible] nieubłagane [illegible] stoi im na [illegible] przy- [illegible]ndno

kać przyszłą dozgonną towarzyszkę? Na miłość Boga czy nie zna kto pani Żefiryny? Niechaj o tem doniesie jak najprędzej do kroniki *Gazety Narodowej*, a z wdzięczności pan młody nie omieszka zapewne zaprosić go na wesele. Tylko prędko, jak najprędzej: zapusty są tak krótkie tego roku, a 25.000 guldenów leży bez procentu i mnóstwo kandydatów na „przyjaciół“ czeka, ażeby „człowiek, który mógłby się ożenić,“ przyszedł już raz do „dozgonnej towarzyszki!“

Czułbym się bardzo szczęśliwym, gdyby niniejsza odezwa moja odniosła pożądany skutek. Człowiek nabroi niemało złego przez cały rok, jak o tem szeroko pisze Żegota Korab, niechże przynajmniej raz w dzień Nowego Roku przysłuży się ludzkości. Skojarzenie małżeństwa, to rzecz niełatwa w dzisiejszych czasach i zasługa przytem niemała.

Wkroczyłbym w dziedzinę plotkarzy, pisujących korespondencje do dzienników niemieckich, gdybym chciał mówić o projektach matrymonialnych, grożących naszej scenie znacznym bardzo uszczerbkiem. W Niemczech weszło w zwyczaj, że najdrobniejsze szczegóły z prywatnego życia osób, publicznie znanych, nie mogą ujść ciekawości nowiniarskiej. Nie naśladujmy tego złego przykładu, i zajmujmy się czem innem.

Najprzód, *ad vocem* Niemców, przypomnijmy raz jeszcze, że sprawa teatru niemieckiego nie postąpiła ani o krok dalej. Referat Wydziału krajowego ugrzązł w c. k. namiestnictwie, i dlatego to powtarzają ciągle, że sprawa ta jest „w drodze do Wiednia“. Rezolucje sejmowe, o których cały kraj pamiętał tak pilnie, potrzebowały trzech miesięcy, by doszły ze Lwowa do Wiednia. O referat w sprawie fundacji Skarbkowskiej nikt się nie upomina, więc powlecze się to jeszcze Bóg wie jak długo, a w końcu staniemy tam, gdzieśmy stali przed kilką latami. Tymczasem [illegible]anowna Rada administracyjna fundacji Skarbkowskiej nie zaniedbuje niczego, by ułatwić i uprzyjemnić teatrowi niemieckiemu jego istnienie we Lwowie. Rzecz trudna do uwierzenia, że dotychczas p. Koenig nie złożył kaucji, jak tego wymaga kontrakt, ale natomiast jak najregularniej pobiera subwencję. Nas duszą i cisną ze wszystkich stron, my nie [illegible] [illegible]sisnąć....

Powinnibyśmy się uczyć od pp. ministrów przedlitawskich, jak to można z zachowaniem wszelkich form prawnych i przy ściśle jurydycznym sposobie rozumowania, tłumaczyć na swoją korzyść wszystkie ustawy i paragrafy. Oto n. p. pan Hasner, który wygotował projekt do ustawy, obejmujący niby „zasady główne“ dla szkół ludowych. Ma go uchwalić Rada państwa, resztę zaś rzeczy, które należą do tych „norm zasadniczych“, zostawił p. minister dla siebie. Dopiero to, coby zostało jeszcze do uchwalenia po uchwałach Rady państwa i po rozporządzeniach pana ministra, należałoby do sejmu i do krajowej Rady szkolnej. Ale p. minister postarał się o to, ażeby się nic nie zostało — nic, chyba prawo postanowienia, po której stronie pieca mają być ustawione ławki szkolne, i prawo dawania wskazówek co do rodzaju piór, jakich dzieci mają używać do pisania. Świetne widoki dla autonomii krajowej!

Niemniej zręcznie postępuje sobie kolega p. Hasnera, p. Herbst, jeżeli mamy wierzyć wiedeńskiemu korespondentowi *Dziennika Poznańskiego*, którego doniesieniom, powtórzonym przez dzienniki krajowe, dotychczas z kompetentnej strony nie zaprzeczono. Donosił on o jakiejś instrukcji, wydanej do prokuratorów, by zwracali pilną uwagę na dzienniki i na stowarzyszenia, mianowicie na te, które wywierają wpływ na klasy niższe. Jednocześnie wyraził p. minister życzenie, by wyroki sądowe, dotykające winowajców, jakich odkryją w tym kierunku prokuratorowie, były prawdziwie dotkliwemi, i ażeby tak wielkich zbrodniarzy, jak dziennikarze i członkowie stowarzyszeń, istniejących dla ludu, nie zbywano lada bagatelką. Gdy nie zaprzeczono istnieniu takiego okólnika, więc urosło ztąd mniemanie, że wydany niedawno zakaz odbywania odczytów popularnych po przedmieściach, urządzonych przez tutejsze Towarzystwo przyjaciół oświaty ludu, jest jednym ze skutków tego rozporządzenia p. Herbsta, najliberalniejszego ministra sprawiedliwości, jakiego kiedy miała Austr[illegible] [illegible]tpliwie nastąpi teraz za[illegible] mimo to zakazane, [illegible] zręczność [illegible]

by siły wojskowe węgiersko-austrjackiej monarchii były rozstrzelone — mniej więcej tak, jak się to działo w r. 1866, gdzie połowa wojsk austrjackich była we Włoszech, a druga w Czechach.

Co do zagrażającej pokojowi europejskiemu sprawy wschodniej, dotąd pewności niema, czyli rząd turecki przystanie na projekt konferencyjny — bez ustanowienia wprzód punktów przedwstępnych, któreby nie kolidowały z prawami jej państwowemi. Wczoraj znowu rozeszła się była pogłoska, że Turcja bez programu konferencji nie przyjmie, i że takie oświadczenie przesłała swym reprezentantom przy mocarstwach zagranicznych do zakomunikowania gabinetom. Czy pogłoska ta prawdziwa, niewiadomo.

Dzienniki trzeźwe na półdemokratyczne mają za złe ministrom świeżo udekorowanym, że przyjęli orderу. Jeden z nich przytacza nawet mowy ich i podaje rezultat głosowania ich w r. 1848 w parlamencie frankfurckim. Wtedy wotowali dr. Berger i dr. Giskra za uchwałą, aby szlachectwo zostało zniesionem i aby nikomu z liberalnych podówczas Niemców nie wolno było przyjmować orderów.

Reminiscencje tego rodzaju są co najmniej zbyteczne w nowożytnej Austrji. Nie potrzeba sięgać po rok 1848. Przed kilku laty mieliśmy przykład analogiczny w wiedeńskim rajchsracie. Któż sobie nie przypomni postawę Katonów niemieckich wobec kwestji węgierskiej, jak oni wszyscy przyklaskiwali gołosłownym wywodom Schmerlinga, że Węgrzy utracili swe prawa i *de facto* i *de jure*. A dziś? Ci sami ludzie oświadczają na wyścigi jeden przed drugim, że to oni, i tylko oni obstawali za przywróceniem Węgrom ich konstytucji. Nie inni też dziś, tylko ci sami obstają za ścisłem zastosowaniem grudniowej ustawy do tych krajów, które przynajmniej brakiem konsekwencji politycznej nie grzeszyły, i których reprezentanci przymusu dopuścić nie chcieli ani przeciw Węgrom, ani przeciw innym narodom.

Zastosowywanie praw liberalnych do praktyki idzie coraz tępiej. W Florisdorf, tuż pod Wiedniem, liczni robotnicy kolei północnej założyli własnym kosztem szkółkę dla swych dzieci. Szkółkę tę zamknięto. Przyczynę podano tę, że nauczyciele nie są tak zdolni, jakby tego rząd chciał. Argument tęgi — w Austrji, gdzie szkoły tak są urządzone, że z nich tylko mierna biurokracja się wypładza. W Tyrolu nie dano koncesji na czytelnię, bo członkowie mieli się zobowiązać do moralnego odprowadzania bliźnich od prenumerowania na dzienniki anti-katolickie. Tu znowu teorja liberalizmu służy zamiast państwowego: *staatsgefährlich*. Na wszystko jest tam plaster!

Belgrad d. 26. grudnia.

(*W. K.*) Przed kilku dniami podały dzienniki niemieckie wiadomość, jakoby rząd turecki nadesłał do Belgradu i Bukaresztu rozkaz wydalenia z Serbii i Rumunii wszystkich mieszkających tam greckich poddanych. Oto jaką daje odpowiedź na ową wiadomość gazeta serbska, *Jedinstwo*, będąca półurzędowym organem: „Możemy upewnić, że podobne żądania nie były stawione naszej władzy przez Wys. Portę, a gdyby i były, zapewniamy, że rząd serbski wręcz by je odrzucił.“ Drugą wiadomością, przez też dzienniki podaną, jest, iż „rząd serbski objawił, że w sporze turecko-greckim będzie się trzymał ściśle traktatów.“ Na to taż sama gazeta serbska, *Jedinstwo*, odpowiada: „Możemy zapewnić, że rząd serbski nie miał żadnego powodu do robienia komukolwiekbądź podobnych oświadczeń, i niech będzie wiadomem, że tak w tem, jak i we wszystkiem innem kieruje się rząd serbski wyłącznie interesem kraju.“ Redaktorem dziennika, z którego wypisujemy powyższe rzeczy, jest sekretarz ministerjum spraw zagranicznych. Stanowisko jego daje pewną rękojmię temu, co znajdujemy w jego dzienniku. Znajdujemy w tymże dzienniku ważną poniekąd wiadomość, jakoby rząd turecki, w skutek przedstawień moskiewskiego ambasadora, Ignatiewa, zgodził się na posłanie Grecji innego ultimatum, dając ośm dni czasu na odpowiedź. Czy burza da się zażegnać? Jestto pytanie, na które odpowiedź w dotychczasowych okolicznościach nie łatwa. Bądźcobądź, sądząc z zabiegów dyplomacji, a oraz z popłochu świata komercjalnego, wojna nie jest życzeniem mocarstw zachodnich, a wątpimy, by zgadzała się ona i z interesami Turcji, która do wojny wcale nie jest przygotowana, nie mając ani dostatecznych sił militarnych, ani energicznego poparcia ze strony rozjemczych mocarstw. Jeden ambasador moskiewski, co czynnie i z właściwą sobie energią działa — wprawdzie nie na korzyść Turcji. Świeżo rząd moskiewski pozwolił okrętom greckim pływać pod banderą moskiewską. (Nie sprawdziło się.)

W poprzedzającym liście podałem wam wiadomość o otwarciu w Belgradzie zgromadzenia prawodawczego (ustawny odbor). Uzupełniając wiadomość, donoszę, że posiedzenia jego odbywają się codzień między 5—8 godziną wieczorem. Dotąd było już pięć posiedzeń, na których roztrząsano następujące pytania: o składzie narodowej skupczyny; o zasadzie wyborów i o prawie wyborczem, a szczególniej o tem, czy urzędnicy mogą być wybierani na posłów do skupczyny. Co się tyczy tego ostatniego pytania, rozwiązane zostało na korzyść urzędników, z pewnem ograniczeniem co do gałęzi sądowniczej i policyjnej. O wszystkiem tem, gdy podane będą szczegóły przez dzienniki serbskie, rozpiszemy się obszerniej. Na ten raz zaś przechodzę do innych reform, jakie zostały przedsięwzięte przez dzisiejszego ministra oświaty i wyznań, Matioza, a z zapałem i gorliwością przyjęte przez ogół.

Pisać tu o ważności oświaty, i z nagromadzonych w tym celu argumentów robić preludjum do załączonych poniżej wiadomości, uważam za rzecz zbyteczną, której pozwoliłbym sobie chyba w tym razie, gdybym wierzył, że ta gadanina na nasz ogół wpłynie, budząc w nim równąż gorliwość w kwestji oświaty ludu, jaką znajduję u Serbów. Niezawodnie, że, jak dowiadujemy się z dzienników krajowych, budzi się i w Galicji uznanie potrzeby systematycznej pracy nad oświatą ludu; jakoż wiele na tej drodze zrobiono, tylko czy usiłowania pojedynczych ludzi znajdują stateczne poparcie ze strony ogółu? Oto pytanie, na które, wątpię, by można było twierdzącą dać odpowiedź. Lecz nie odstępujmy od rzeczy.

Dnia 16. (4.) grudnia z. r. rozesłał minister oświaty okólnik do władz krajowych, wzywając je, ażeby zechciały zająć się urządzeniem szkół niedzielnych i świątecznych, w którychby młodzież, zajęta przez wszystkie dnie tygodnia pracą rolniczą lub warstatową, mogła się uczyć czytać, pisać i rachować. Nauczycielami tych szkółek mają być nauczyciele szkół regularnych, księża i ludzie, którzy z własnej dobrej woli podejmą się tej pracy. Jednocześnie tenże minister rozesłał drugi okólnik, wzywający do zakładania czytelń narodowych, które przyczyniając się do szerzenia oświaty, ugruntowywałyby moralność, i dostarczały narodowi wiadomości, potrzebnych do życia praktycznego.

Wezwania te nie są głosem wołającego na puszczy. Naczelnik jednego okręgu sam z własnej inicjatywy przystąpił jeszcze w pierwszych dniach przeszłego miesiąca do urządzenia u siebie szkółek niedzielnych, w czem znalazł gorliwą pomoc w tamecznem duchowieństwie.

Wszystkie atoli usiłowania rządu i pojedynczych ludzi nie wiele mogą dokazać w dziele oświaty tam, gdzie środki do tejże oświaty są zbyt utrudnione. Rzecz jasna, że środkiem takowym są książki. Owoż tam, gdzie książka jest droga i rzadka, sama nauka czytania nie na wiele się zda; zaniedbana przez lud, którego nie stać na kupienie książki, pójdzie w zapomnienie albo pozostanie narzędziem bez użytku żadnego. Kwestja ta nie mogła nie zwrócić na się uwagi ministra oświaty i ludzi, żywo biorących do serca interesa kraju. Dla jej rozpoznania i rozwiązania, o ile na to obecne okoliczności pozwalają, złożoną została komisja z ludzi uczonych. Komisja ta radząc nad rozszerzeniem księgarskiego handlu, jest za tem, ażeby wydawnictwo i rozprzedaż książek pozostawione były prywatnym usiłowaniom. Rządowi zaś proponuje, aby zniósł cło od książek, wchodzących do Serbii, aby wprowadził pewne zmiany w prawie pocztowem, mogące ułatwić przesyłki książek, w końcu ażeby skasował cenzurę na książki, wchodzące do Serbii, a oraz postarał się o to, by Austrja uczyniła to samo u siebie co do książek, idących z Serbii do krajów cesarstwa.

Nie od rzeczy będzie dodać, że gazeta *Jedinstwo* umieszcza cały ciąg artykułów, bardzo trafnie dowodzących szkodliwości i niemoralności cenzury. Widoczna, że rząd księztwa pragnie jej zniesienia. Żądaniu temu nie można nie przyklaskiwać z całą gorącością serca, radującego się podobnemu zadatkowi postępu, który bez wolności słowa — jest farsą despotyzmu, pozorami usiłującego istotę rzeczy zastąpić, cackami, jeżeli nie bagnetem, uciszyć wołania ludzkości, wołającej jak Chrystus na krzyżu: Światła, wolności! i jak Chrystus pojonej — krwią i łzami...

Bukareszt d. 26. grudnia.

(*A. Łab.*) Dziwnie poplątane muszą być publiczne sprawy Rumunii, skoro obrońcy tychże wszelkiego kroju, kalibru i barwy, niczego się bardziej nie lękają jak słońca prawdy, mogącego rozjaśnić ścieżki, po których się skradają do celu, prawdopodobnie równie lichego jak dwuznacznie liche są środki ku temu.

Po upadku ministerstwa Bratiana, zdyskredytowanego kompletnie za granicą, była rola następującego po niem — [illegible] ą. Wypadało bez obawy ubliżenia imaginacyjnej godności narodowej wstąpić szczerze na jedyną drogę, którą Rumunia dla dobra swego i w interesie cywilizacji postępować może i powinna. Tymczasem zamiast tego wszystkiego widzimy, jak się gabinet dzisiejszy od pierwszej chwili swego przyjścia do władzy obraca w błędnem kole różnorodnych, sprzecznych z sobą oświadczeń na zewnątrz, na których dnie każdy z łatwością odkryje zasadniczą rdzeń bieżącej i przyszłej polityki rumuńskiej, jaką jest obłuda i kłamstwo. Ci, którzy oceniają i zapatrują się na Kogolniczana jedynie przez pryzmat najwybitniejszego faktu z jego przeszłości, t. j. dokonanego przez niego zamachu stanu z d. 2. maja, błądzą, ile że skutków, jakie ztąd na Rumunię spłynęły dziś jeszcze ocenić nie są wstanie — większa zaś część takich, którzy w Kogolniczanie widzieli człowieka zdolnego, bystrego, energicznego i samoistnego, słowem takiego, jakich bardzo niewiele w Rumunii, powitali wstęp jego do gabinetu jako zapowiedź zupełnie nowej ery. Tymczasem zawiedli się jedni i drudzy: i ci, którzy się obawiali, rozumiejąc, że reprezentuje on wsteczność zasad, i ci, którzy zbytnią pokładali w nim ufność, gdyż Kogolniczano nie jest już, lub udaje, że nie jest więcej samym sobą. W oczach zagranicy radby uchodzić za takiego, jakim ona sobie go wyobrażała, wewnątrz ubiega się w dziwny sposób za popularnością, podpisawszy się na panrumuński, a raczej anti-rumuński program Bratiana i jego czerwonej partji, kokietując równocześnie z partją opozycyjną, a przy tem wszystkiem nie zrywając z stronnictwem, którego był naczelnikiem. W skutek podobnego postępowania jest niezdecydowany, dwuznaczny, nijaki.

Liczba dzienników zagranicznych i krajowych, sprzyjających dzisiejszemu stanowi rzeczy w Rumunii, wydała się Kogolniczanowi za małą, postanowił więc wesprzeć ich służbę własnym rządowym organem i rozporządził wydawanie *Monitorula* dwa razy na tydzień w języku francuzkim.

Można było spodziewać się, że organ ten będzie wyrazem prawdziwego stanu rzeczy przynajmniej w kwestjach, które nie są tajemnicą gabinetową; tymczasem zaprezentował się on światu na samym wstępie tendencyjnem sfałszowaniem mowy senatora, p. Tella. Mowca rozbierał polityczną przeszłość byłego rządu, a p. Kogolniczano dowodząc swej z nim solidarności, nakazał w sprawozdaniu opuścić takie n. p. ustępy:

„Wiecie panowie, że porządek panował w czasie wyborów, porządek taki, że nikt nie śmiał otworzyć ust, niechcąc narazić się na to, by słowa jego były przygłuszone przez prokuratora, sędziego lub żandarma. Wspomnijmy sobie n. p. o porządku, jakiego świadkiem były Maraszesti i Plojeszti. (Żandarmi porwali jednego wyborcę i uprowadzili go w las). Co się zaś tyczy band, toć przecie jeden z dzienników bólgarskich w Pradze ogłosił statut tych band, które następnie były przetłumaczone w dzienniku rumuńskim, rząd jednakże nic o tem wszystkiem nie wiedział, a na interpelację pewnego deputowanego odpowiedział: „Pan chcesz zapewne mówić o bandzie muzykantów; jest ich tu więcej“. Jeden z wysokich urzędników miasta Dziurdżewa, dzisiejszy senator, chwalił się publicznie, że ułatwiał Bólgarom przejście przez Dunaj. Co się tyczy robót publicznych, to przestrzeń kolei żelaznej między Dziurdżewem a Bukaresztem została samowolnie podniesioną z 64 kilometrów na 110; a włościanom, którzy byli obowiązani do 3 dni robót, kazano pracować przez dni 10, czem chciano zapewne wrócić się do czasów pańszczyźnianych, znanych pod nazwą *beilik*. W polityce zagranicznej chwycono się panslawizmu, przeciwnego programowi rewolucji r. 1848, mocą którego usiłowano zastąpić wyłączny protektorat moskiewski gwarancją mocarstw, stosownie do uchwały następnej dywanu *ad hoc* w r. 1857 i odpowiednio do naszych tradycyj historycznych.“

Otóż tych i tym podobnych rzeczy nie znajdziesz w francuzkiem wydaniu rumuńskiego *Monitora*. Gdzież tu dobra wola, gdzież zresztą zdrowy rozsądek, przemilczać o tem, o czem cały świat w pierwszej chwili może się dowiedzieć?

Petersburg d. 22. grudnia.

($\alpha\beta$) Jedynym środkiem do uchronienia najbiedniejszych warstw społeczeństwa od lichwy, są domy zastawnicze, czyli lombardy. Jeżeli potrzebujący pożycza, wie, że na mniejszy procent dostanie na ten sam fant sumę, choćby i mniejszą niż u lichwiarza, to pewnie nie zaniecha z tego skorzystać. Lecz jeżeli się niema kredytu osobistego, jeżeli na mały procent zaciągnąć pożyczki niepodobna, wtedy mimowoli trzeba się udawać do lichwiarza. Lichwa będzie tem większa, im słabszy kredyt osobisty. W Petersburgu i Moskwie oddawna istniały lombardy, przez rząd założone i biorące po 9 do 12 od sta rocznie. Procenta nie były stałe, ale zależały od rzeczy zastawionej i od roku. Rząd rok rocznie naznaczał stopę procentową.

Tymczasem w 1840 r. wychodzi prawo, mocą którego lombardom wolno przyjmować w zastaw tylko srebro i złoto. Cała więc najbiedniejsza część społeczeństwa, nie posiadając drogich kruszców, została na łasce lichwiarzy. A chociaż prawo na lichwiarzy było ostre, liczba ich niezmiernie wzrastała. Wtenczas to sami promotorowie nowego ukazu z r. 1840, zlękli się niemało. Jednemu z tych ludzi, Karpowiczowi, pozwolił rząd założyć takzwaną *ssudnuju kassu* (kasa pożyczkowa). Miał to być lombard prywatny, połączony z kasą oszczędności. Nie ręczę, by rzeczywiście taki był cel autorów projektu; to tylko pewne, że w parę miesięcy później zakład ten uznany był przez rząd tak dobrze za lichwiarski, jak i innych przemysłowców, prześladowanych przez policję. Od tego czasu zaczęły się mnożyć ssudnyja kasy, i nareszcie prawie każdy szynk przemienił się na lichwiarnię. Kasy te brały niejednokrotnie od 120 do [illegible] od sta rocznie, jeżeli zaś wyzyskiwacz brał tylko 5 [illegible] miesięcznie [illegible] świętych [illegible] pewn[illegible] więc tylko jego sumieniu powierzało się własność fantu[illegible]. Ponieważ zaś szynkownie i kasy pożyczkowe były połączone razem, można sobie przedstawić, jakie nadużycia się działy. Przed rokiem zabroniono szynkarzom wódki i handlarzom wina, mieć kasy pożyczkowe, dziś zaś ma wyjść prawo o lombardach, a wysadzona do tego komisja podała projekt ustawy taki sam, jaki istnieje dla podobnych zakładów w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Wkrótce już projekt ten ma być zatwierdzonym przez ministra spraw wewnętrznych, tembardziej, że wedle niego każdy spekulant podobny, czy też żerant lombardu będzie zmuszonym opłacać gildję, brać patent rządowy i prowadzić księgi sznurowe, z którychby można śledzić wszelkie czynności. Projekt niezły, zobaczymy czy wejdzie w życie.

Użalają się Moskale na liczną policję po zagranicznych miastach. Miasto Moskwa ma jej przeszło 3.000, nie licząc w to kozaków i załogi, przydzielonej cyrkułom dla pomocy, a jednak mnóstwo tam i kradzieży i jawnych rozbojów. Chcąc odkryć przyczyny tych wad policji tak licznej, rząd moskiewski wyznaczał niejednokrotnie różne komisje, robił różne reformy, i zawsze nadaremnie. Dziś rząd szczególniej faworyzuje policję. Postanowiono ją zreformować. Będąc świadkiem licznych reform, do niczego niedoprowadzających, sądzę, że i teraz skończy się na niczem. Jednak trudno mi nie wymienić niektórych policyjnych zwyczajów. Każdy *buducznik* (policjant), miał pensji 12 rubli miesięcznie, jeżeli był cywilnym, a 3 ruble, jeżeli był sołdatem. Z sołdatów zaś przysłano do straży policyjnej żołnierzy 3. klasy batalionów rezerwowych. A ponieważ do rezerwy posyłają najniezdolniejszych i występnych (jako to: złodziei, gburów, łotrów, schwytanych na gorącym uczynku i t. p.) i ponieważ do policji odsyłają z tych rezerwowych klasę, czyli fizycznie niedołężnych lub słabowitych, kilkakrotnie karanych i t.p., więc bez przesady mówiąc, szli tam ostatnie wyrzutki społeczeństwa. Sołdat, wstępujący do policji i pobierając od 3 do 6 rubli miesięcznie płacy, utrzymać się nie mógł sam, a tem mniej z całą rodziną, jak często bywa, mimowolnie musiał więc wchodzić do kamorry moskiewskiej, zwanej *żule* lub petersburgskiej, słynnej pod nazwą *mazuriki*. Tylko należąc do kamorystów, niemniej sławnych od swych koleżków włoskich, mógł wyżyć. Tembardziej policjant nie mógł być poczciwym, gdy oberpolicmajster brał na siebie dostawę mundurów i wszelkiego odzienia dla podwładnych. A chociaż szary, z grubego samodziału z czerwonym kołnierzem spencer policjanta moskiewskiego wedle bieżących cen nie mógł kosztować drożej nad 3 ruble, oberpolicmajster stolicy brał od podwładnych budników miesięcznie po 4 ruble na odzież, czyli po 48 rubli rocznie za rzecz, która w najgorszym razie nie mogła przenosić 3 rubli. Nic dziw więc, że tak udarty i oskubany budnik skubał jeszcze biedniejszą warstwę, i jeżeli nie pomagał przy kradzieży, to przechowywał niejednokrotnie rzeczy kradzione.

Zatem jeżeli oberpolicmajster w podobny sposób obdziera podkomendnych budników, czyż dziwić się wypadnie, widząc głoszony w dziennikach wypadek w Petersburgu. Najęty dorożkarz uskarżał się na ból w boku; jadąca pani zawiozła go do doktora i okazało się, że miał cztery żebra od trzech dni połamane, a nie porzucał jednak obowiązku, nie poszedł do szpitalu dlatego, że właściciel dorożek ma zwyczaj niewysługującym do końca miesiąca, nie wypłacać zarobku. Wydarzenie to prawdziwe, a Moskale dziwią się tylko sile woli swego mużyka, a ja bardziej się dziwię policji, która pozwala, by ludzie z połamanemi w bójce żebrami jeździli po kilka dni i ziębli na mrozie, chcąc dla swej rodziny nie stracić całomiesięcznego zarobku.

Do rozjaśnienia ważnych sprężyn czynowniczego dochodu należy sprawa Szulca i Hejna. Może Europa nie zna podobnej. Przed dwoma laty chory lekarz, Dubrowski, poszedł do petersburgskiego szpitalu, a miał z sobą 4 000 rubli. Razu pieniądze te przechowywano u profesora Florkowskiego, który wyjeżdżając, oddał je zarządowi szpitalnemu i otrzymał pokwitowanie od naczelnika szpitalu, Hejna, i dozorcy, Schulca. Tymczasem Dubrowski umiera. Pieniądze jego giną z kasy. Nieprędko później prof. Florkowski zażądał zwrotu pieniędzy Dubrowskiego dla wykonania testamentu. Powiedziano mu, że pieniądze odesłano do banku państwowego pod tą a tą liczbą. Ale w banku podobnego depozytu nie było. Powstaje proces. Hejn, pułkownik, bogacz, wykręca się, udaje baranka o niczem nie wiedzącego, który spuścił się na Schulca, że ten zrobił wszystko. Biedny Hejn nie wiedział nawet, że dwa przedstawienia pisał w sprawie tych pieniędzy. A ponieważ o prawach moskiewskich dzisiaj w całej pełni da się powiedzieć, że są jak pajęczyna, mucha w nich więźnie a bąk je przedziera, więc i Hejn przesunął się przez sąd wojenny, który go uznał winnym niepilnowania podwładnych, Schulca zaś skazał za kradzież na Syberję z pozbawieniem go do tego wszelkich praw. Prokurator rządowy, Achszarumow, nie mógł przenieść tego nadużycia sprawiedliwości, i przeciwko wyrokowi nieprawnemu założył rekurs do wyższej instancji. Kazano powtórnie przejrzeć sprawę. Sądzę, że na sucho teraz Hejnowi nie ujdzie.

Trudno zapychać wam dziennik przedstawieniem wszystkich szczegółów, jak sprawę, tak czystą jak oddanie pieniędzy zmarłego komukolwiek wymienionemu w testamencie, zaplątano do tego stopnia, że dwa lata śledztwa zaledwie mogło wykryć skradzenie 3000 rubli z okładem z kasy rządowej. Ten proces ważny jeszcze i z tego powodu, że wykazuje, jakim sposobem mnóstwo naczelników szpitalów rządowych hula za pieniądze chorych i z jaką bezczelnością dozorcy szpitalów lub [illegible] w Moskwie piszą w [illegible] Wysłano pieniądze [illegible] Oddar[illegible]

stawia się różnie według tego, kto i z jakiego stanowiska na nią się zapatruje. Więzienie u Brygitek jest przepełnione, z więzień sądów obwodowych nie mogą skazanych odsyłać do Lwowa, bo tu niema miejsca dla nich. Zdawałoby się tedy, że wymiar sprawiedliwości jest bardzo srogi. Tymczasem twierdzą, że złoczyńcy nietylko nie mają sądom za złe, iż ich skazują na więzienie, ale owszem gniewają się, jeżeli kara jest zbyt krótką, bo lepiej im w więzieniu niż na wolności. Dowodzi to zarówno liberalizmu jak i dobroczynności ustaw, podług szablony wiedeńskiej wydawanych dla wszystkich krajów, bez względu na różnice miejscowe. Tak jak p. Hasner wie lepiej od nas, jak uczyć nasze dzieci, tak i p. Herbst twierdzi, że nie potrafilibyśmy utworzyć własnego, tak doskonałego sądownictwa, jak wiedeńskie. Gdyby sejm lwowski uchwalił kodeks karny i postępowanie w sprawach karnych, zbrodniarze baliby się więzienia i nie prosiliby się, ażeby ich dłużej w niem trzymano, a to byłoby niezgodne z prawdziwym — liberalizmem.

Inne wyobrażenie o liberalizmie p. Herbsta mają Czesi. Tam dziennikarzom, skazanym na długie lata za przewinienia prasowe, i innym więźniom politycznym, odjęto pozwolenie, by mieli wikt własny, i kazano im jeść strawę kazienną, przeznaczoną dla prostych zbrodniarzy. Za czasów reakcyjnego niby ministerstwa, które systowało ustawę lutową, nie było prawie więźniów politycznych, a tym, którzy byli, dozwalano mieć wikt własny. Dopiero p. Herbst zniósł liberalne postanowienie, i zaledwie teraz przy sposobności świąt, pozwolono znowu więźniom politycznym czeskim wiktować się jak się któremu podoba. Widzimy ztąd, że w departamencie sprawiedliwości, liberalizm „nowej ery“ wyszedł na dobre tylko złodziejom galicyjskim.

Nie bardzo to miłe są te wszystkie rzeczy, które opowiadam czytelnikom zamiast kolendy noworocznej. Ale potrzeba się z niemi oswoić; kto wie, czy nie przyjdą jeszcze gorsze w tym roku. Najbieglejsi politycy nie mogą przewidzieć, co się stanie w tym roku; mówią tylko, jak zawsze przed [illegible] będzie wojna. Mój Bo[illegible] gdyby ch[illegible] wojskowa [illegible] skoń-

Bezak w czasie kuczek zabronił starozakonnym w Kamieńcu Podolskim siedzieć w kuczkach. Dopiero teraz dziennikarstwo moskiewskie dowiedziało się o tem „spotwarzeniu wysokiego urzędnika“, broni go więc ogromnie. Ale cóż, kiedy broniąc muszą wygadać, że to prześladowanie starozakonnych rzeczywiście istniało! W czasie kuczek władze zabroniły obchodzić to święto dawnym zwyczajem w kuczkach, pod pozorem, że mogą się z tego wszcząć pożary. Dziwi mię mocno, dlaczego tak częste są pożary u Moskali, którzy nie świętują wcale kuczek, i czemuby nie zakazywać świętowania tam, gdzie ono istotnie pożary sprowadza. Byłoby to racjonalniej, niż z obawy pożaru zabronić komuś bardzo ostrożnemu siedzieć w naprędce skleconej z chrustu chałupce.

Przegląd polityczny.

Austrjacki minister finansów, dr. Brestel, wydał obwieszczenie następującej osnowy:

Obwieszczenie ministerjum finansów z dnia 28. grudnia 1868, dotyczące wydawania obligacyj jednolitego długu państwa.

§. 1. Obligacje jednolitego długu państwa, które mają być wydane w moc ustawy z dnia 20. czerwca 1868 Dz. u. p. nr. 66, będą wystawiane wedle wyboru uprawnionych do tego albo na okaziciela, albo na pewne nazwiska.

Na okaziciela opiewające obligacje sporządzane będą w okazach po 50, 100, 1.000 i 10.000 złr., a opiewające na imiona na każdą, przez 50 bez reszty podzielną sumę.

Na kwoty, niemogące być wyrównane obligacjami, będą wydawane na okaziciela opiewające cząstkowe zapisy dłużne (*Theilschuldverschreibungen*) po 10 złr. i 2 złr. 50 c., które w odpowiedniej liczbie wymieniane będą za obligacje.

Przy wyrównawczych kwotach kapitałowych niżej 2 złr. 50 c. w. a. wolno stronie albo dopłacić potrzebną do otrzymania cząstkowego zapisu dłużnego dopłatę wedle oznaczanego od czasu do czasu przez ministerjum finansów kursu, albo zażądać gotówki po kursie o 2 % niższym, jak wyżej wymieniony, ale to wtedy tylko, jeżeli spłaconą być mająca kwota dosięga najmniej 40 centów. Jeżeli ona mniej wynosi, to ma strona albo uiścić dopłatę albo zrzec się kwoty wyrównawczej.

Obligacje wystawia c. k. dyrekcja długu państwowego, a kontrasygnuje je komisja kontroli długu publicznego Rady państwa.

Formularze obligacyj i cząstkowych zapisów dłużnych dołączone są poniżej.

§. 2. Obligacje na 50 złr. oprocentowane są całorocznie, wszystkie inne półrocznie.

Terminami procentowemi przy obligacjach oprocentowanych w papierach są: 1. lutego i 1. sierpnia, albo 1. maja i 1. listopada.

(Przy obligacjach na 50 złr. 1. sierpnia, albo 1. listopada.)

Przy oprocentowanych w brzęczącej monecie: 1. stycznia i 1. lipca, albo 1. kwietnia i 1. października.

(Przy obligacjach na 50 złr. 1. lipca, albo 1. października).

Procenta od cząstkowych zapisów dłużnych wypłacać się będą dopiero przy ich wymianie na całkowite obligacje.

§. 3. Na okaziciela opiewające obligacje zaopatrzone są w kupony i talony; procenta od opiewających na pewne nazwiska obligacyj wypłacać się będą za kwitami, wolnemi od stemplu.

§. 4. Kupony będą wypłacane;

a) w c. k. kasie długu państwa we Wiedniu;

b) W c. k. głównych kasach krajowych w Lincu, Salcburgu, Pradze, Bernie, Opawie, Gracu, Celowcu, Lublanie, Innsbrucku, Tryeście, Zadarze, Lwowie i w Czerniowcach, w c. k. urzędzie podatkowym i zbiorowym w Krakowie, w urzędach podatkowych w Gorycji, Parenzo i Bregeneji; tudzież wskutek przyzwolenia król. węgierskiego ministerjum w królewskich kasach węgierskich w Budzie, Preszburgu, Oedenburgu, Koszycach, Temeszwarze, Zagrzebiu, Hermansztadzie i Kołoszwarze.

We wszystkich pod *b.* wymienionych kasach i urzędach nastąpi wypłata w wypadku formalnego zlecenia im tego bezpośrednio, a zresztą jeżeli procenta nie dłużej jak od roku zalegają, za poprzedniem 14dniowem, a jeżeli one dłużej jak przez rok zalegają, za 30dniowem zapowiedzeniem i złożeniem kuponów.

c) przy wszystkich c. k. i k. węgierskich urzędach podatkowych od znajdujących się u nich w przechowaniu nowych obligacyj, za poprzedniem formalnem zleceniem wypłacania procentu.

W upoważnionych do realizowania kuponów kasach i urzędach przyjmowane będą i talony do zamiany na nowe arkusze kuponowe.

Kwity procentowe od opiewających na pewne nazwiska obligacyj (rewersów złożenia i rent od kancyj żonatych wojskowych) wypłacane będą w wymienionych pod *b*) i *c*) kasach i urzędach tylko za poprzedniem formalnem zleceniem, a zresztą wyłącznie tylko w kasie długu państwowego we Wiedniu.

§. 5. Kupony nowych państwowych zapisów dłużnych, oprocentowanych w brzęczącej monecie, przyjmowane będą zamiast gotówki do wypłaty przy płaceniu cła, dalej za wszystkie inne monarchiczne podatki i opłaty i dotyczące monarchiczne dodatki (z wyłączeniem krajowych dodatków indemnizacyjnych i gminnych), a papierami oprocentowane kupony tylko za wymienione a nie w brzęczącej monecie płatne należytości, przy zachowaniu prawem przepisanych ostrożności.

§. 6. Istniejące, kredytowych papierów państwa dotyczące ustawy i rozporządzenia o przedawnieniu, wygaśnięciu procentów przy dojściu do wysokości kapitału, sądowej prenotacji i amortyzacji, mają pełną moc prawną i co do nowych państwowych zapisów dłużnych.

Co do wymiany nowych tytułów dłużnych między sobą, ich składania, przepisania lub rozpisania będą rozporządzenia później ogłoszone.

Wiedeń dnia 28. grudnia 1868.

Brestel w. r.

Niemcy. O stanowisku Prus wobec grecko-tureckiego sporu rozpisuje się berliński korespondent *Timesa* w obszernym liście, którego treść podajemy:

„Przed kilkoma tygodniami, kiedy sprawa wschodnia leżała jeszcze w uspieniu, Francja dała Moskwie do zrozumienia, że nie byłaby przeciwną utworzeniu się na Wschodzie małych chrześciańskich państewek. Francja oświadczyła zarazem, że w kwestji tej chciałaby się porozumieć z Moskwą. Aby złożyć dowód, jak szczerze tym razem myślał rząd cesarza Napoleona, zawiadomiono polskich wychodźców bawiących w Paryżu, że zapomoga, udzielana przez rząd polskim zakładom naukowym, ustanie z dniem 1. stycznia 1869 r. Mimo tych zapewnień gabinet petersburgski nie dał stanowczej odpowiedzi, lecz odłożył ją na czas nieokreślony. Jakakolwiek mogłaby być ta odpowiedź, przychylna czy odmowna, zawsze stawała się ona niebezpieczną dla stanowiska pruskiej monarchii. Gdyby np. car porozumiał się z Francją, to w takim razie Prusy nie mogłyby już liczyć na jego przyjaźń, i w razie odrzucenia propozycji francuskiej, car, niewspierany zbyt jawnie przez Prusy w sprawie wschodniej, mógłby potem odwzajemnić się Prusom, rzucając je na łup francuzko-austrjackiego przymierza. Prusy uczyniły zatem pewien krok, mający je zasłonić na każdy wypadek. I tak Rada północno-niemieckiego Związku otrzymała od rządu ustawę, mocą której każdy Badeńczyk, zamieszkały w północnym Związku, może służyć w wojsku północnem. W ten sposób Prusy przekroczyłyby Men, bo księstwo Badeńskie byłoby faktycznie wcielone do północnego Związku. W razie więc rozwinięcia się sprawy wschodniej, Austrja i Francja musiałyby projekt ten uznać za *casus belli*, lub zezwolić na rozszerzenie Prus. W pierwszym wypadku opuściłyby sprawę wschodnią, a w drugiem przyczyniłyby się same do wzmocnienia pruskiej potęgi. W ten sposób stara się hr. Bismark utrzymać przyjaźń moskiewską.“

Książę Karol pruski udaje się z żoną do Włoch. Półurzędowe pruskie dzienniki zapewniają, że książę odbywa tę podróż ze względu na nadwątlone zdrowie, gdy tymczasem pisma włoskie, a między niemi i ministerjalna *Corresp. Italienne*, zapewniają z wszelką stanowczością, że książę na wypadek pewnych zawikłań chciałby pozyskać przychylną dla Prus neutralność Włoskiego królestwa.

Ziemie polskie. Z Królestwa donoszą pod d. 23. b. m., że znajdujące się tamże wojska zostały ostatniemi czasy zwiększone tak dalece, że znaczna ich część musiała być umieszczoną w obozie pod Powązkami. Usposobienie wojska jest ciągle bardzo wojownicze. Oficerowie nietylko chcą wojny, lecz nawet są przekonani, że walka stała się nieunikuloną. Głośno zapewniają, że rząd grecki nie cofnie się wobec tureckich pogróżek. „Niech się ozwie pierwszy strzał działowy — wołają, a z nim wybije ostatnia godzina tureckiemu panowaniu w Europie.“

Kronika.

— **Bal.** Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rygorozantów w. m. urządza bal w tym karnawale. Spodziewać się można, że tak jak koncert, urządzony niedawno przez to stowarzyszenie, tak też i ten bal znajdzie żywy udział ze strony wszystkich klas naszego społeczeństwa.

— (*G.*) **Z Borszczowskiego.** Wiemy po powiatach z doświadczenia, że często daremne są odnoszenia się do c. k. władz sądowych, czy to niższych, czy wyższych. To też ledwie dwudziesty poszkodowany skargę zanosi. Tymczasem złodziejstwo upowszechnia się z dniem każdym. Nikt mu nie przeszkadza; ani c. k. żandarmerja, ani też autonomiczne zwierzchności gminne. Te ostatnie dlatego, że się łotrów boją; i w istocie niemożna się dziwić tej obawie. Wiadomo bowiem, że złodziej schwytany wykłamie się byle jakim pozorem; niech tylko powie „znalazłem“, a dwóch świadków nie zaprzysięże, że to nie prawda, to już jest wolnym. Przeszłość jego lub inne dowody, bywają niczem. Potem, nic łatwiejszego jak z więzienia uciec. Nakoniec jeśli i nie ucieknie, i wszystkie p r a w n e dowody szczęśliwie się znajdą, wtenczas dopiero wypuszcza się złodzieja na urlop, dopokąd wyższa instancja o jego losie nie orzecze, co zwykle następuje nie tak prędko. W tych trzech wypadkach (a przecież jeden z nich nastąpić musi koniecznie) zemsta złoczyńcy dosięgnie tego niechybnie, co śmiał go zatrudnować. Nie dziw więc, że się boją.

Ograniczamy się przeto na prowincji na opatrywaniu zamknięcia, na otaczaniu się psami; prócz tego majętniejsi opłacają warty, ubożsi zaś bezsenne przepędzają noce, czuwając nad swem mieniem; szczególnie nad końmi, które skraść najłatwiej. Mimo to wszystko, dowiadujemy się prawie co rana, że ostatniej nocy znów kogoś okradziono. Przed blisko rokiem wystawiałem ten stan rzeczy panu ministrowi sprawiedliwości, w wystosowanem do niego podaniu; nie wątpię, że takich podań musiał on mieć wiele; wszelako pod względem bezpieczeństwa własności, codzień gorzej.

Z niższemi władzami niema co i mówić, te zwykle zastawiają się przepisami i często ponawianem poleceniem, aby się z obżałowanymi jak najdelikatniej obchodzić, a więzienia ile możności wypróżniać, tak aby żywieniem inkwizytów n i e p o t r z e b n y c h ekspensy rządowi nie robić. Jeżeli pomimo takich lojalnych zleceń, urzędnik powiatowy przecież choć dłuższym aresztem zbrodniarzom w praktyce przeszkadza, to jedynie jego osobistej cywilnej odwadze zawdzięczyć należy. Zdarza się to jednak rzadko.

Podczas gdy my obarczeni jesteśmy podatkami jak jeszcze nigdy, to cząstki małej n a s z y c h p i e n i ę d z y żałuje sądownictwo na karmienie, a tem samem na ubezwładnienie choć chwilowe złoczyńców.

Jeżeli czasem o tej biedzie odezwie się kto w jakim organie publicznym, nazywają to chęcią poniżenia władz w opinii publicznej, i na tem *dictum* oparte, wytaczają process prasowe.

— **Dziennika Literackiego** nr. 52. zawiera: „Żydówka“, powieść Michała Bałuckiego (dokończenie). — „Piouska pijaka“, wiersz El....y. — „Czarne godziny“, powieść Władysława Łozińskiego (ciąg dalszy). — „Antoni Górecki“, szkic biograficzny pióra p. Rettla. — „Pogadanki dziennikarskie“.

Z przyszłym numerem rozpocznie *Dziennik Literacki* ośmnasty rok swego istnienia. Nie wątpimy, że czytająca publiczność polska umie należycie ocenić zasługi i wartość tego pisma, które szczyci się niezawodnie najpiękniejszą tradycją ze wszystkich wychodzących w Galicji literackich pism polskich. Uważamy więc za zbyteczne jeszcze raz przypominać publiczności polskiej obowiązek poparcia tego pisma jak najliczniejszą prenumeratą. Kwartalna prenumerata wynosi z przesyłką pocztową 2 złr. 70 c., a dla Lwowa 2 złr. 50 c.

Nowo przybywający abonenci otrzymają rozpoczętą w tym roku powieść p. Władysława Łozińskiego p. t. *Czarne godziny* po wyjściu jej z druku w osobnej książce *gratis* jako dodatek.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie komisji oddziału tarnopolskiego c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, wydelegowanej w celu zbadania maszyny do wydobywania miodu z plastrów, wynalezionej przez p. Mikołaja Łyssego, byłego nauczyciela szkół ludowych, a nateraz w Hłuboczku Wielkim, powiecie tarnopolskim, wyłącznie pszczelnictwu oddającego się, jakoteż w ogóle w celu zbadania stanu pasieki jego, odczytane na posiedzeniu tegoż oddziału gospodarskiego w dniu 14. grudnia 1868.

W r. 1866 miał p. Mikołaj Łyssy pasieki pni 58 w takzwanych ulach ramkowych, jakoteż i dawno-krajowych, które to pnie bez użycia maszyny, miód z wosku wydobywającej, dawały mu około 50 złr. czystego zysku po całorocznej pracy.

Gdy zaś w r. 1866 w jesieni wyczytał p. Łyssy o maszynie do wydobywania miodu z wosku w *Gazecie Przemysłowej*, i takową wedle tam znajdującego się formularza sam sporządził, już w roku 1867 miał z przezimowanych 58 rojów 228 garncy miodu, sprzedanych po 2 złr. 50 c. tj. 550 złr., 20 funtów wosku po 1 złr. 30 c. tj. 26 złr., razem 576 złr. w. a., i pasiekę swoją powiększył o 12 pni, co stanowiło na 1868 rok 70 rojów.

Obecna zaś komisja zastała w pasiece p. Łyssego w ulach ramkowych podwójnych Dzierzonowskich, a przez p. Nabielaka poprawionych, ulów 52, czyli 102 rojów, zaś w 10ciu potrójnych ulach, jeszcze poprawionych przez p. Łyssego, rojów 30, razem 182 rojów. Ule p. Łyssego, poprawne, z wielką dokładnością i starannością wykonane, do maszynki zastosowane, dają rękojmię najlepszego rozwinięcia się pasieki tak co do stałego jej przechowania, jakoteż do pobierania z niej przynależnego pożytku. I tak obecna komisja przekonawszy się, po pierwsze: że ule niniejsze są do rozmnożenia pasieki najpraktyczniejsze; po drugie, że każdej chwili właściciel może się przekonać, nie rozbierając gniazda, o stanie miodu, o stanie czerwiu i sile pnia, a osobliwie, że wszelkie manipulacje, przez szybkie rozebranie i rozdzielanie ramek, uskutecznić w nich można — postanowiła, znalazłszy całą pasiekę w nadspodziewanym i wzorowym porządku, zachęcać do przyjęcia tej, ze wszech miar naśladowania godnej metody, i podać niniejsze sprawozdanie do ogólnej wiadomości. A przystępując jeszcze do najważniejszej rzeczy, tj. do rezultatów zbioru tegorocznego, zebranego do dnia 24. sierpnia r. b., zastała komisja dziewięć beczek miodu 32garncowych pełnych, i jak też wedle wiarygodnego zapewnienia sprzedał p. Łyssy w lipcu dwie beczki 32garncowe, a w sierpniu znów garncy 24, co razem uczyni tegoroczny zbiór do dnia dzisiejszego 376 garncy miodu, jakoteż wosku około 50 funtów; również powiększył pasiekę swoją o 62 pni, dodając, że p. Łyssy tego roku zmuszony był o ćwierć mili od łanów, hreczką zasianych, swoją pasiekę utrzymywać, co wielce pszczołom utrudniało zbiór.

Cały ten obfity zbiór daje najlepszy dowód o gruntownej wiedzy tegoż p. pszczelarza, i korzystnem zaaplikowaniu w mowie będącej maszyny. Powszechne więc przyjęcie tej zasady może się stać nieomylnie prawdziwą dźwignią u nas już i tak podupadłego pszczelnictwa.

Nakoniec pozostaje komisji życzyć p. Łyssemu przy otwarciu kursu pszczelarskiego z wiosną 1869 r. wszelkiego powodzenia, gdyż najsumienniej każdemu jako fachowo wykształconego i najsumienniejszego nauczyciela polecić mamy sobie za obowiązek, jakoteż zachęcić do nabywania potrójno futrowanych i zamykanych ulów, roboty p. Łyssego, po 10 złr. na miejscu.

Dan w Płotyczy d. 2. września 1868.

Juliusz Korytowski w. r. *Zygmunt Chojecki* w. r.

Komisja, w przeświadczeniu położonych zasług p. Łyssego około podniesienia pszczelnictwa, tak upadłego w ogóle, a szczegółowo w naszych stronach, pozwala sobie postawić następujące dwa wnioski:

Szanowne zgromadzenie oddziału gospodarskiego połączonych powiatów byłego obwodu tarnopolskiego raczy uchwalić:

1. Zamianowanie p. Łyssego członkiem honorowym tutejszego oddziału, w uznaniu jego zasług około podniesienia pszczelnictwa.

2. Podanie niniejszego sprawozdania komisji do *Rolnika*, jako organu Towarzystwa gosp. galic., dla publicznej wiadomości, wraz z zachęceniem ogółu do wzięcia udziału najliczniejszego w utworzyć się mającej z wiosną 1869 r. szkoły pszczelarskiej w Hłuboczku Wielkim, pod kierownictwem p. Łyssego, do której przyjęcia warunki ma zamiar p. Łyssy w czasopismach krajowych wcześnie ogłosić.

Oddział tarnopolski uchwalił powyższe wnioski na posiedzeniu d. 14. grudnia jednogłośnie.

Ostatnie wiadomości.

W chwili, gdy *Gazeta* idzie do druku, późno w nocy otrzymujemy dwa telegramy. Stambulski potwierdza nasz domysł, wyrażony we wstępnym artykule, iż dotąd Turcja stanowczo nie przyjęła jeszcze propozycji konferencji i wyraża zarazem mniemanie, iż Turcja obstawać będzie przy tem, aby jej ultimatum było wzięte za podstawę konferencji. Innemi słowy znaczy to tyle, iż Turcja pruskiego programu konferencji nie przyjęła, to jest odmowną dała odpowiedź. Odpowiedź ta przesłaną będzie zapewne do Berlina, i od Prus uczynią Francja i Anglia zawisłem, czy spór grecko-turecki ma być pokojowo załatwiony lub nie.

Drugi telegram donosi z Paryża, że jutro cesarz, zapewne gdy mu noworoczne życzenia składać będą, ogłosi rezultat usiłowań około zebrania konferencji i skonstatować ma rękojmię, daną pokojowej polityce. Tak donosi poufny organ ministerstwa spraw zagranicznych, a po przeczytaniu tej wiadomości każdy będzie wiedział tyle o stanie sprawy konferencyjnej co przedtem. Być może, że zapowiedziane jest ogłoszenie wszechstronnego przyjęcia konferencji, a być może, że cesarz Napoleon ogłosi właśnie niezebranie się konferencji, a przytem skonstatuje usiłowania Francji, aby pokój utrzymać. Dopiero dzisiaj wieczór nadejdzie telegram, jaki to istotnie rezultat ogłosił cesarz francuski.

Tymczasem wczoraj i dzisiaj giełdy europejskie zeskontowały już wiadomość o zebraniu się konferencji znaczną podwyżką efektów, a zeskontowały na widocznie przedwczesną, jeśli nie mylną wiadomość, bo jeszcze do wczorajszego wieczora Turcja, główny głos w tej sprawie mająca, nie przyjęła była konferencji.

Koruna donosi, że Rieger postanowił pojechać do Paryża i do Moskwy. Po co? nie pisze ten dziennik.

Nordd. Allg. Ztg. z dnia 29. z. m. mówiąc o tem, do jakich to dla Prus nieprzyjaznych agitacyj używali półurzędowi korespondenci dzienników austrjackich noty Usedoma, wspomina, że rząd pruski nietylko iż otwarcie oświadczył, że z treścią jej zapoznał się dopiero po jej wręczeniu, ale dał nawet o tem wyjaśnienia austrjackiemu kanclerzowi. Kanclerz odrzucił te wyjaśnienia, i dotyczące tej sprawy poufne rokowania ogłosił w *Memorial diplomatique* z dnia 3. grudnia. Ten fakt, pisze organ hr. Bismarka, musi koniec położyć wszelkim poufnym rokowaniom Prus z Austrją nietylko w tej, ale i w innych sprawach, i Prusy muszą zachować taką ostrożność, jaką nakazuje austrjacka niedyskrecja.

Patrie i *Public* zgodnie notują giełdową wieść, jakoby Francja poczyniła Prusom w sprawie Badenu przedstawienia.

Ilość wojska, które prowizoryczny rząd hiszpański zamyśla wysłać do Kuby, wynosi 10.000 ludzi.

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że ks. Czarnogóry był we Wiedniu. Miał posłuchanie u cesarza dnia 29. zm. i odwidził kanclerza, który mu oddał wizytę, a potem był zaproszony do cesarza na obiad.

Najnowsze wiadomości dziennikarskie, dotyczące konferencji, są następujące:

Na wiedeńskiej giełdzie obiegała przedwczoraj wieść, że konferencja zbierze się pojutrze, d. 3. stycznia.

Constitutionnel pisze w środowym numerze, że reprezentantowi Grecji przyznano na konferencji tylko doradczy głos.

Times pisze: Mocarstwa zachodnie zgadzają się w tem z Turcją, że program konferencji powinien być jak najściślej określony. Różnica, jaka zachodzi w tym względzie u innych mocarstw, jest nieznaczna.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 31. grudnia. *Public* pisze: Cesarz ma jutro ogłosić rezultat usiłowania mocarstw w celu zapobieżenia skutkom turecko-greckiego sporu, i ma skonstatować tem nową rękojmię, daną pokojowej polityce.

Konstantynopol d. 31. grudnia (wieczór.) *Turquie* (organ półurzędowy rządu tureckiego) pisze: „Turecki gabinet dotąd miał nie przyjąć konferencji. Ma on obstawać przy swem ultimatum, jako podstawie konferencji.“

Kursa z dnia 31. grudnia 1868, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.75. Akcje kolei Karola Ludwika 213.75 Kolej siedmiogrodzka 149.50. Kolej południowa 205.10. Kolej alföldzka 151.25. Kolej państwowa 306.30. Kolej lwowsko-czerniowiecka 173.75. Kolej fünfkirch. 163.50. Kolej północna 1[illegible].25. Kolej Rudolfa 144.50. Kolej Franciszka Józefa 163.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 67.80. Losy 1864 r. 113.75. Kolej północno-wschodnia 139.25. Napoleondor 9.54. Pruski kurant —.—. Usposobienie stałe.

CENNIK GIEŁDY. we Lwowie dnia 31. grudnia.	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	213	25	214	00
Kolei Lwow. Czern.	00	00	00	00
Banku hyp. galic.	71	50	73	00
Papierni czerlańskiej	00	00	200	00
Kolej Lwów-Czern.-Jassy	173	25	174	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	79	50	79	75
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	75	75	76	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	50	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	67	70	68	10
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	54	5	60
Dukat cesarski	5	60	5	68
Napoleond'or	9	51	9	61
Półimperjał rosyjski	9	65	9	78
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	90
dtto papierowy dtto	1	61½	1	62½
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	78
Srebro	117	75	119	00

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10	m.	—	rano.
„ „	o „ 10	„	—	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„	25	rano.
„ „	o „ 6	„	30	wieczór
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„	—	rano.
„ „	o „ 5	„	—	wieczór.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„	—	rano.
„ „	o „ 8	„	14	wieczór

2781 **Dr. Kartsch** 50—?
leczy **słabości weneryczne** i naskórne, jakoteż **osłabienia**, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2—4 godziny, w domu p. Hausnera pod l. 39 m., przy ulicy Długiej, obok techniki (Także i listownie pod ścisła dyskrecją.)

Pierwszy i największy

SKŁAD

wiedeńskich i paryzkich

FORTEPIANÓW

JANA BALKA

we własnym domu pod l. 2⅔ we Lwowie.

Mając od lat wieln stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancję za każde główne uszkodzenie **na pięć lat** udzielam. Wszystkie te instrumenta, zacząwszy od wiedeńskich Streichera, Stelzhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent**. 1106 6—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

BANDAŻE

na ruptury

dla mężczyzn i dzieci, jedno i dwustronne, utrzymuje na składzie w wielkim doborze apteka pod „Gwiazdą"

1193 **Piotra Mikolasza.** 9—16

45 rue de Richelieu.

Całe staranie naszego domu, którego zarząd jednemu z najznakomitszych chemików paryzkich powierzyliśmy, zwrócone jest ku osiągnieniu niewielu specjalnie hygienicznych wyrobów, których wyborna jakość, elegancja i delikatność uzyskały nam prędko względy świata pięknego; możemy przeto takowe z czystem sumieniem polecić naszym szanownym odbiorcom.

SAVON MIRANDA

podstawa: sok z lilii i sałaty.

Mydło to posiada wyśmienitą woń, tworzy obfitą pianę, robi skórę miękką i gibką; jest ono wolne od wszelkiego kwasu, zatem od wszelkiego szkodliwego wpływu na skórę. Próba jedna okaże, iż mydło to łączy w sobie wszystkie przymioty, iż woń jego silna, trwała, i że ono wszelkie wytrzyma porównanie.

TOLUTINE RIGAUD

Wyśmienita woda toaletowa, z balsamu Tolu i rozmaitych wonnych roślin uzyskana: zastępuje ona korzystnie wodę kolońską, jakoteż inne dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju; wzmacnia skórę i robi ją gibką.

EXTRAIT D'YLANGYLANG

i

BOUQUET DE MANILLE

do chustki do nosa.

Obydwie te perfumy, któreśmy wprowadzili do Europy, gdzie tak szybko znalazły zwolenników, uzyskane są z esencji rośliny Unona adoratissima, którą na wyspach Filipińskich destylować każemy. Woń tej rośliny jest nadzwyczajnej, dotąd nieznanej delikatności, i przewyższa znacznie perfumy zwane *Extraits de Jockey-Club*, Violette itd.

Kto chce dostać te perfumy czyste i z pierwszej ręki, ten niechaj pobiera tylko wyroby naszego domu

DENTORINE RIGAUD

czyli płyn do czyszczenia zębów.

Mając arnikę jako podstawę, służy ten płyn do starannego utrzymania ust, wzmacnia dziąsła, i chroni zęby od zepsucia.

CRÈME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

RIGAUD & Cie w Paryżu 45 rue de Richelieu.

Ten nowy, przewyborny i cenny preparat zaledwo dosyć można zalecić. Nadaje on zębom olśniewający połysk, wzmacnia dziąsła i ma nad najlicźniejszemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów to pierwszeństwo, iż wolny jest od owych niebezpiecznych kwasów, które psują mniej więcej emalię zębów. W szczoteczce nie pozostawia żadnego osadu, barwi szczeć tejże blado-różowo, a ziąsła di ust nabierają wkrótce podobnej barwy.

GŁÓWNY SKŁAD dla Wiednia i dla całej Austrjackiej monarchii do sprzedaży *en gros* u p. 1044 4—15

A. Ign. Krebs,

Wien Wollzeile Nr. 1—3.

Można także dostać we LWOWIE w handlach panów **R. SCHWARCA; Steifa Synów**, i **Berlinera**; w Krakowie **F. B. Hahna**, w Brodach **M. S. Franzosa**, w Tarnopolu dr. **Buchelta**; w Gracu **A. C. Leyer**; w Koszycach **C. H. Jerny.**

HERBATĘ

zbiór majowy 1868.

Kaisow Tea	funt 5	złr.
Cesarska melange .	„ 5	„
Sansińska wyborna .	„ 4	„
Czarna	„ 3	„

= Waga wiedeńska =

poleca 3075 7—?

F. W. KRÓLIKOWSKI.

W księgarni

Władysława Jaworskiego

w Krakowie

można prenumerować następujące pisma illustrowane warszawskie na rok przyszły:

Tygodnik illustrowany, w Krakowie: półrocznie 8 złr., kwartalnie 4.25, z przesyłką pocztową na prowincje kwartalnie 5.50, półrocznie 10 złr. **Kłosy**, w Krakowie: półrocznie 8 złr., kwartalnie 4.25; z przesyłką pocztową: półrocznie 10 złr., kwartalnie 5.50. **Bluszcz**, Tygodnik mód i robót ręcznych, w Krakowie: kwartalnie 3 złr., z przesyłką pocztową 3.60. **Tygodnik mód**, w Krakowie: kwartalnie 3.30; z przesyłką pocztową na prowincję 3.90. **Wędrowiec**, w Krakowie: kwartalnie 3.25, z przesyłką pocztową na prowincję 4 zł. **Kurjer świąteczny**, w Krakowie: półrocznie 2.30, z przesyłką pocztową na prowincję 3.40. **Opiekun domowy**, w Krakowie: rocznie 6.30, z przesyłką pocztową 7.30. **Przyjaciel dzieci**, w Krakowie: półrocznie 4 złr., z przesyłką pocztową na prowincję 5 złr. **Zorza**, pismo ludowe, w Krakowie: półrocznie 2.80, z przesyłką pocztowa na prowincję 3.40. **Przegląd katolicki**, w Krakowie: kwartalnie 2.50, z przesyłką pocztową na prowincję 2.60. **Tygodnik katolicki**, wychodzący w Poznaniu, w Krakowie: całorocznie 8 złr.

☞ Nakładem powyższego wydawnictwa, wyszły następujące Kalendarze na rok 1869: *a*) „Kalendarz dla rodzin katolickich," 50c.— *b*) „Kalendarz rolniczo-informacyjny," (udoskonalony), oprawny pięknie, 1.25,— *c*) „Krakus," Kalendarz ludowy z rycinami, 36 c. — *d*) „Kalendarz domowy" 25 c.—„Kalendarz kieszonkowy" 20 ct. —„Kalendarz ścienny" 25 cnt.

☞ Przy nadchodzących świętach poleca się jako najtańsze podarki na gwiazdkę:

„Lalka od dziadunia," przez W. W., z rycinami, 75 c.— „Podarek dla grzecznych dzieci" przez W. W., z 24ma kolorowanemi rycinami, złr. 1.50 — „Przygody małej Wandzi," z rycinami, 40 c.— „Wieczory pod Lipą," z 45 rycinami, 2 złr., w oprawie ozdobnej 2.50.— „Poczet wszystkich Patronów Polski," w oprawie ozdobnej 3 złr.— „Bibliothèque populaire Bruxelles, publié par la société nationale, zawierające powiastki moralne.—Żywoty Świętych i t. p., 10 tomików 1 złr.—biorącym 30 tomików 2 złr. 75c., 60 tomików 5 złr.— „Biblioteka ludowa", wydawana przez Władysława Mickiewicza w Paryżu, wyszło 53 zeszytów po 15 cent. 3219 3—3

W wielki wybór różnych powieści moralnych, historycznych i t. p., została powyższa księgarnia temi dniami zaopatrzoną.

☞ Nakładem powyższego Wydawnictwa, **właśnie co tylko wyszło z druku:**

„Losy poczciwej rodziny, zdarzenie prawdziwe, przez Wincentego Pola" na papierze grubym rysunkowym. Cena egzemplarza 1 złr.

1042 34.100

Sikawki ogniwe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Wm. KNAUST

w Wiedniu

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Tapioka

Pa. Groult Jeune

w Paryżu, rue Ste Apolline, 12.

Tapioka czysta i naturalna nie jest bynajmniej lekarstwem, ale pokarmem, posiada ona własności hygieniczne uznane i poświadczone przez doświadczonych lekarzy. Ale nie masz substancji, służącej do pożywienia, któraby była łatwiejszą do podrabiania i podrabianą z takim pochopem, jak Tapioka P. Groult w Paryżu uprzedza publiczność, że jego produkt sprzedawany jest pod tytułem: „Tapioka Groult Jeune" i że on daje rękojmię za jej czystość i prawdziwość. 1012 8—?

Skład we Lwowie jedynie w aptece p. **Piotra Mikolasza.**

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt dla handlu i przemysłu

we LWOWIE

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z 3½% na 4% podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

1122 1—?

od powyższego dnia począwszy

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

Z ryzykiem tylko 50 ct. **można wygrać** 20.000 złr. **kupując** Los Rudolfa

a mianowicie w sposób następujący:

Podpisany, będąc przekonany o pewności tych losów, i bacząc na wielką szansę wygrania, losy te bowiem mają **2 ciągnienia** do roku z głównemi wygranemi po 25.000 i 20.000 złr. na przemian, tudzież i tę okoliczność, że każdy z tych losów musi wygrać przynajmniej **12 złr.**, postanowił, chcąc Szanownym P. T. odbiorcom swoim i całej publiczności dać dowód swojej opinii o wartości tych losów, wszystkie te

Losy Rudolfa które od **dzisiaj** aż włącznie **po dzień 10. stycznia 1869**

u niego en detail na sztuki po **15 złr. 50 ct.** będą kupione, po skończonem ciągnieniu **od 1. do 15. kwietnia** odkupić napowrót tylko z różnicą **50 ct.** z ceny kupna, tj. za **15 złr.** Ponieważ losy te wskutek pewności swojej, korzystnej szansy wygrania, ładnej powierzchowności i dla swojej taniej ceny przydają się osobliwie na kolendę Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przeto do zakupna ich uprasza jak najuprzejmiej:

JAN C. SOTHEN kantor bankierski i wekslarski w Wiedniu, Graben 13.

Zlecenia z prowincji za przesłaniem gotówki, a przy przesyłce osobnych kwot także za przekazem pocztowym, uskuteczniają się jak najprędzej. 3277 5—6

EMILE & CHARLES

COIFFEURS et PARFUMEURS

Lemberg, Place Halicki Nr. 378. 3294 3—3

Mention honorable Paris 1867.

Przebywając długie lata za granicą w celu wydoskonalenia się w sztuce fryzjerstwa, pracowaliśmy zawsze tylko w najpierwszych zakładach w Europie, mianowicie w Wiedniu u Hipolita, fryzjera JM. cesarza i Wys. dworu Jego, następnie w Paryżu u Felixa, fryzjera JM. cesarzowej Eugenii, a wyroby nasze własne zyskały na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu pochwałę honorową.

Zwidzając potem główniejsze miasta Europy zatrzymaliśmy się dłuższy czas w Petersburgu a w końcu w Odessie, wszędzie składając próby nabytej zdolności.

Obecnie otworzyliśmy we Lwowie przy placu Halickim l. 378 pod powyższą firmą „Salon", który na sposób paryzki urządzony, Szanownej publiczności z najgłębszem uszanowaniem oddajemy w tem przekonaniu, że ten Salon pod względem wygody i usługi wszystkim wymogom odpowie, a przez słowność naszą i gotowość do wszystkich w skład naszego zawodu wchodzących usług także za domem, nadewszystko przez staranność naszą w wykonaniu fryzur damskich ręką, w Paryżu wypracowaną, nareszcie przez dogodne abonamenta i w ogóle cenę zawsze bardzo umiarkowaną, zjednać nam potrafi powszechne uznanie i zadowolenie.

Ofiarując przytem Szanownej publiczności nasze piękne wyroby z włosów według najnowszych modelów, jakoteż peruki dla dam i panów na tiulu włosiennym, po najumiarkowańszych cenach, tudzież wielki nasz skład parfumerji francuzkiej i angielskiej, oraz wszelkich innych do toalety należących artykułów luksusowych — polecamy się Jej łaskawym względom.

Passant des longues années à l'etranger pour nous perfectionner dans l'art capillaire, ce n'est que dans les prémières maisons toujours que nous avons travaillé, comme a Vienne chez Hippolyte coiffeur de S. M. l'Empereur d'Antriche et de toute la haute cour imperiale, ainsi qu' à Paris chez Felix coiffeur de S. M. l'Imperatrice Eugenie. Nous sommes enfin parvenus à pouvoir donner à la dernière Exposition Universelle de Paris un propre ouvrage qui nous a valu la Mention honorable.

Visitant en suite les principales villes de l'Europe nous nous sommes arrétés plus longtemps à Petersbourg et enfin à Odesse, et partout nous avons réussi de prouver notre capacité et la perfection que nous avons acquise dans l'art capilaire.

Maintenant nous venons d'établir à Lemberg Place Halicki No. 378 sous notre susdite firme un Salon reglé a la mode de Paris que nous mettons sous la haute protection du de l'honor Public persuadés: que cet établissement ne manquera pas de mériter l'approbation universelle et le plus haut contentement de l'honorable Public, ou la commodité de l'établissement et l'élegance du service qui ne laisse rien à desirer. Notre zèle et notre ponctualité en tout ainsi que notre empressement de servir la haute Clientelle a desir dans sa propre demeure aussi: l'ouverture d'un ambonnement, le riche assortiment de parfumerie française et anglaise et de toutes sortes d'articles de luxe pour la toilette enfin le prix le plus modéré tout égard.

Nous nous flattons surtout de mériter les plus hauts égards du de l'honorable Public par nos ouvrages en fait la coiffure de Dames que nous avons coutume d'accomplir toujours avec la plus grande solicitude et une subtilité qui nous prouve dignes de la haute Ecole que nous venons de passée.

EMILE & CHARLES.

KSIĘGARNIA

F. H. RICHTERA we LWOWIE,

przy placu Marjackim w hotelu Langa,

dostarcza na zamówienia wszelkich dzieł krajowej i zagranicznej literatury, i także w kraju i za granicą wychodzących dzienników i pism perjodycznych, po najumiarkowańszych cenach.

Wszelkie zamówienia uskutecznia księgarnia w jak najkrótszym czasie, **nieliczące żadnych kosztów.**

Dzieła i pisma, zamawiane z miejsc poniżej wymienionych, a mianowicie:

Bohorodczany, Borysław, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czerniowce, Czortków, Dembica, Dobromil, Drohobycz, Dubiecko, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, Łańcut, Manasterzyska, Mościska, Nadworna, Podhajce, Przemyśl, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Sambor, Sniatyn, Stare Sioło, Stebnik, Stryj, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Tyśmienica, Zaleszczyki, Zbaraż, Żółkiew, Złoczów, Żurawno, Żydaczów

dostarczane będą bez wszelkich kosztów przez ustanowionych tamże zastępców tej księgarni.

Wszelkich dzieł i pism, anonsowanych przez inne wydawnictwa lub księgarnie w kraju i za granicą, dostarcza księgarnia po cenach nakładowych, nieliczące więcej żadnych kosztów. 2732 2—?

1869. DODATEK do Nr. 1. „GAZETY NARODOWEJ.

Lwów dnia 2. stycznia.

(Nowy zamach centralizacyjny na Galicję. — Sprostowania *Wien. Abdp.* — Sprawa konferencji. — Frazesa a czyny.)

Dowiadujemy się o nowym projekciku gabinetu wiedeńskiego, skierowanym przeciw administracyjnej autonomii naszego kraju. Dyrekcja skarbowa we Lwowie ma być zwiniętą, a na jej miejsce ma być utworzonych 8 dyrekcyj okręgowych, 13 kas zbiorowych i 35 urzędów podatkowych. Dyrekcje okręgowe mają bezpośrednio podlegać ministerstwu finansów, jak i mająca się utworzyć Izba obrachunkowa. Jestto więc jeszcze radykalniejszy zamach, niż ustanowienie owych siedmiu wicenamiestników policyjnych. Zestawiwszy to z wypracowanym przez p. Hasnera projektem ustawy, zawierającej niby zasadnicze normy dla szkół ludowych, a właściwie zagarniającej wszystkie sprawy tych szkół pod kompetencję Rady państwa i ministerstwa, musimy wyznać, że ministerstwo przed wzięciem rezolucyj sejmowych pod obrady stara się o to, by wypełnić miarę rozmaitych krzywd, wyrządzonych krajowi naszemu. Jestto najlepszy sposób uniemożliwienia zgody. O p. Hasnerze przekonani byliśmy oddawna, że nie opuści żadnej sposobności okrojenia autonomii kraju; teraz pokazuje się, że i p. Brestel idzie za tym przykładem.

Półurzędowa *Wiener Abendpost* zajmuje się ciągle bardzo gorliwie polemiką z dziennikami pruskiemi. Sprawa słynnej noty Usedoma wypłynęła znowu na wierzch, jak donieśliśmy wczoraj. Organ p. Beusta zaprzecza twierdzeniu *Nordd. Allg. Ztg.*, jakoby kanclerz austrjacki nie przyjął wyjaśnień rządu pruskiego, tyczących się tej noty, i przypomina sferom rządowym berlińskim odpowiedź, którą p. Beust przez posła austrjackiego w Berlinie dał na to wyjaśnienie.

Nowa *Presse* umieściła artykuł o sprawie wschodniej, w którym uderza gwałtownie na Francję. *Wien. Abend Post* wyraża nadzieję, że teraz przestaną już w Berlinie uważać *Neue Presse* jako organ rządowy.

Sprawa konferencji nie posunęła się jeszcze ani o jeden krok naprzód. Dzienniki powtarzają ciągle na różną nutę, że mocarstwa przystały wszystkie na konferencję, w zasadzie, ale co do podstaw, na których mają być prowadzone obrady, panuje ciągle ta sama różnica zdań między Austrją, Anglią i Francją z jednej, a Prusami i Moskwą z drugiej strony. *Constitutionnel* streszcza tak zapatrywanie się mocarstw zachodnich: „Ultimatum tureckie ma być wzięte za przedmiot obrad, bo jest przyczyną konfliktu. Wewnętrzne sprawy Turcji nie mogą być przedmiotem obrad. Grecja niema być oficjalnie reprezentowaną przy konferencji, ale przed uchwaleniem protokołu, poseł grecki zapytany będzie o zdanie co do tych punktów, które mogą się tyczyć kompetencji rządu greckiego."

Tak przedstawia rzecz *Constitutionnel*. Natomiast stawia *Journal de St. Petersbourg*, półurzędowy organ moskiewski, jako główne warunki konferencji, ażeby Turcja cofnęła swoje ultimatum a przynajmniej punkta, dla rządu greckiego ubliżające, i ażeby Grecję przypuszczono oficjalnie do obrad. Tamtego ma wymagać godność Turcji, a tego znowu godność i powaga rządu greckiego wobec własnych poddanych.

Dotychczas niema najmniejszego punktu oparcia dla nadziei, by się udało pogodzić te tak sprzeczne zdania.

Dziennik Lwowski wystąpił na Nowy rok z szumną deklamacją przeciw utylitaryzmowi, który nazywa „mniemanym", twierdząc, że prawdziwy utylitaryzm, to dążenie do federacji i przyjęcie zasady demokratycznej, która pozwala jednostkom swobodnie się rozwijać. Każda taka szumna, ogólnikowa deklamacja, ma to do siebie, że niepodobna jej zbijać szczegółowo, bo nie zawiera nic, oprócz czczych frazesów. Chcemy korzyści dla naszej sprawy, a więc chcemy wolności jednostek, chcemy zupełnej autonomii, chcemy wyrobić w narodzie jak największą sumę siły!— powiadają ludzie „zasad". Ależ i my także tego tylko chcemy, a nie czego innego. Zdawałoby się tedy, że powinna panować zgoda jak największa między ludźmi, jeżdżącymi na zasadach a utylitarystami. Ażeby dopatrzyć się różnicy, potrzeba postawić kwestję nie w takich ogólnikach, ale zapytać wprost: Czy chcecie powodzenie kraju robić zawisłem od radykalnego przewrotu rzeczy w Austrji, lub też czy chcecie korzystać z tego, co daje chwila obecna, by wyrobić w narodzie jak największą sumę siły? Albo innemi słowy, czy chcecie stawiać kwestję tak jak ją postawili Czesi, by nie było innego punktu do wyjścia, jak tylko zamach stanu, choćby nawet rząd chciał przystać na najdalej idące żądania? A ponieważ rząd prawdopodobnie nie przystanie, więc czy chcecie stanu oblężenia i tym podobnych dogodności? Czy sądzicie, że postawiwszy się na tem stanowisku, na którem stanęli Czesi, wyrobicie „wolność jednostek, zupełną autonomię i największą sumę siły w narodzie?" Na te wszystkie pytania niechaj sobie odpowie *Dziennik Lwowski*, jeżeli chce wiedzieć, gdzie jest prawdziwy utylitaryzm. W ogóle czasby już był przestać wojować szumną frazeologią, nietykającą praktycznej strony rzeczy. Zresztą, kto powtarza tak ciągle, że jedynym jego celem jest Polska, ten chyba przypuszcza, że mógłby go kto posądzać o inne jakie cele. Nawet najpobożniejszy chrześcianin nie powtarza wciąż *Credo*, ale stara się okazać swoją wiarę dobremi uczynkami. Tymczasem jedynym czynem, na jaki zdobyła się opozycja, było dotychczas to, że wprowadziła na jakiś czas w błąd najlepszych naszych sprzymierzeńców, Węgrów, co do prawdziwej polityki polskiej, a wszystko to [illegible]yskania owych „naturalnych sojuszników", [illegible] toasty, wznoszone w Petersburgu i Mo[illegible] jeszcze nie były przebrzmiały. Bóg wie, coby się z nami dziś działo, gdyby kraj cały chwycił się był tej nietrzeźwej polityki.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Z dniem wczorajszym stała się prawomocną ustawa o swobodzie adwokatury. Obliczają, że w skutek tego podwoi się albo potroi nawet liczba adwokatów w Austrji. Będzie to miało ten skutek, że pomoc prawna stanie się o wiele tańszą. Za wiele adwokatów nie będzie, bo np. w Frankfurcie n. M. wypada jeden adwokat na 792 mieszkańców, w Anglii jeden na 1.480, we Francji jeden na 5.100 a w Austrji liczono dotychczas jednego adwokata na 22.640 mieszkańców.

Do jakiego stopnia dochodzi brak solidarności w ministerstwie austrjackiem, najlepiej dowodzi ta okoliczność, że nawet w sprawie tak podrzędnej stosunkowo wagi, jak kwestja wytoczenia procesu ks. Greuterowi, nie mogli ministrowie pogodzić się między sobą. Hr. Taaffe agitował przeciwko wytoczeniu procesu, hr. Beust głosował także w tym duchu, gdy znów ministrowie Brestel, Herbst i Giskra, aby wobec całej Izby nie występować przeciwko kolegom swoim, opuścili przed głosowaniem salę obrad. Zręczniej postąpił minister bez teki, dr. Berger, bo tak manewrował, że ani jednemu ani drugiemu stronnictwu nie sprzeciwił się.

Hr. Mensdorff ma być mianowany księciem. Będzie się nazywał „Mensdorff-Ditrichstein książę Nikolsburg."

Francja. Zaledwie w Paryżu utworzył się nowy gabinet, a już krąży pogłoska o zmianach w jego łonie. Zdaje się, jakoby minister spraw wewnętrznych, Forcade de la Roquette chciał się nieco wyemancypować z pod wpływu ministra Rouhera, który odgrywa dziś we Francji rolę drugiego cesarza. Nota, umieszczona w *Constitutionnelu*, zaprzeczająca wieściom o nowych zmianach w gabinecie, zamiast uspokoić jeszcze więcej zaalarmowała publiczną uwagę. Nota ta kończy się nieszczęśliwem porównaniem Rouhera z Gladstonem, a Foreada z Cobdenem. *Times* mówi przy tej sposobności z pewną ironią: „Dlaczego żadnemu angielskiemu dziennikowi nie przyszło dotychczas na myśl porównać Gladstona z francuzkim Rouherem a Cobdena z francuzkim Forcadem?"

La Patrie pisze: „Z powodu śmierci kilku deputowanych, zostało opróżnionych kilka okręgów wyborczych. Zważywszy jednak, że teraźniejsza kadencja Ciała prawodawczego nie potrwa długo, rząd postanowił nie rozpisywać w tych okręgach wyborów uzupełniających, aż do zwołania nowego parlamentu."

Urzędowe dzienniki zaprzeczają, aby rząd francuzki porozumiewał się z belgijskim co do zaokrąglenia granic koło Charleroi.

Budżet na rok 1870 jest już wypracowany i wydrukowany. Deputowani mają go otrzymać w dniu otwarcia Ciała prawodawczego, t. j. dnia 19. stycznia. Cyfry są w nim niemal te same co w budżecie z roku 1869.

Margrabia de Moustier ma się lepiej.

Gaulois pisze pod dniem 28. grudnia: „Dziś mieli w Bilbao podnieść karliści sztandar rewolucji. Prawdopodobnem jest jednak, że rząd, w którego rękach był cały wątek spisku, przeszkodził wybuchowi. Ruch miał się także wszcząć w Nowarze i Baskijskich prowincjach. Przez francusko-hiszpańską granicę przeszły temi dniami wory z bronią i amunicją, co udało się anarchistom uskutecznić z niezbyt wielką trudnością, gdyż cały pas graniczny jest zasiany ich ajentami. Czas by był, aby Francja wystąpiła przeciw knowaniom, które gorliwie prowadzone na jej terytorjum, są skierowane na niekorzyść zaprzyjaźnionego rządu. Każde inne postępowanie sprzeciwia się międzynarodowemu prawu. Otwarcie musimy oświadczyć, że rząd cesarski jest bardzo czułym dla reakcji, a bardzo surowym dla zwolenników wolności."

Hiszpania. Niektóre dzienniki podają za rzecz pewną, że prowizoryczny rząd hiszpański żąda w Paryżu, aby Francja nie pozwalała reakcjonistom przewozić broń do Hiszpanii, aby zawiesiła dwa dzienniki, służące wyłącznie Izabeli II. i aby internowała takie indywidua jak Gonzales Bravo, Marfori i ich towarzysze. „Jenerał Prim, mówią rzeczone dzienniki, może tem śmielej domagać się podobnego ustępstwa, ile że cesarz Napoleon oświadczył niedawno Olozadze, iż z polityką rządu hiszpańskiego najzupełniej się zgadza. Cesarz nie chce w Hiszpanii ani rzeczypospolitej ani Montpensiera, a pod tym względem Prim czyni zadość jego woli."

Republikanie, znajdujący się w Sewilli, którzy po poddaniu się Kadyksu chcieli stoczyć walkę z królewskiemi wojskami, postanowili teraz złożyć broń jeszcze przed przybyciem jenerała Caballero. W całym kraju ma panować pokój i porządek, nie wyjmując nawet Nawarry, gdzie stronnictwo karlistów jest dość potężne.

Czytamy w *Journal des Debats*: „Nie podlega wątpliwości, że wbrew wszystkim zaprzeczaniom dyplomacja zajmuje się gorliwie kandydaturą młodszego syna Wiktora Emanuela, ks. D'Aosta. Podróż jenerała Cialdiniego do Hiszpanii wiąże się z tą sprawą". Olozaga jest główną podporą tej kandykatury. Cialdini był parę dni w Madrycie, a teraz bawi w Walencji.

W Logrono urządziło republikańskie stronnictwo wielką demonstrację. Mieszkający tamże marszałek Espartero nie wziął w niej jednak udziału, i nawet nie przyjął deputacji, którą republikanie doń wysłali.

Na Kubę wysłano temi dniami 6000 świeżych żołnierzy. Drugi transport z jenerałem Dulce na czele, odbędzie niezadługo. *Correspondencia* mówi przy tej [illegible]sobności: „Rząd nasz będzie uważał wyspiarzy jako prawe dzieci Hiszpanii — lecz zarazem postanowił nie cofnąć się przed żadną ofiarą, byle Hiszpanii utrzymać jej ważne kolonie".

Wschód. Z Larissy piszą do *Pester-Lloyda*: „Przednie straże wojska tureckiego, patrolujące wzdłuż greckiej granicy, zostały znacznie wzmocnione, temi dniami bowiem rozniosła się była pogłoska, że słynny Koroneos, który na czele tysiąca ochotników miał był wylądować na Krecie, zbliża się teraz ze swym oddziałem do tessalskiej granicy. Podczas gdy dyplomaci będą obradowali w Paryżu przy zielonym stoliku, może tu się rozpocząć krwawy dramat. Grecy zbroją się z największym pospiechem, i o ile się zdaje, projektu konferencji na serjo wcale nie biorą. Bardzo wpada w oczy, że tego roku uwija się więcej jak kiedykolwiek moskiewskich kupców po Epirze, którzy sprzedając obrazki świętych, pozostawiają za sobą złote ślady. W każdem miejscu, gdzie był taki kupiec, można ujrzeć piękne imperjały moskiewskie. Niektórzy zauważali nawet, że owe indywidua zdejmowały rozmaite punkta strategiczne. Omer-basza ma zamiar wysłać tych wszystkich panów tam, zkąd przyszli. Fortyfikacje wzdłuż albańskich brzegów są prowadzone z największym pospiechem, tak dalece, że w czternaście dni będzie można uważać całą niższą Albanię za zabezpieczoną od morza. Omer-basza nie przypisuje wielkiej wagi tym fortyfikacjom; gdyż zamierza on prowadzić nie odporną, ale zaczepną wojnę. Dobrze powiedziano w radzie wojennej, odbytej w Stambule, że Turcja może pokonać Grecję tylko w Atenach, inaczej bowiem okropnie wzniecany pożar mógłby spalić całe jej państwo. Dlatego to i naczelny wódz telegrafował do Stambułu, aby Wysoka Porta dłużej nie zwlekała, gdyż to może wyjść jej na niekorzyść. Powinien on już był dwa razy przekroczyć granicę — ale cóż kiedy pozwolenie jeszcze nie nadeszło!"

Dziennik *Bohemia* dowiaduje się z Wiednia o treści instrukcji, danej przez Portę posłom swoim za granicą. Instrukcja ta określa najprzód stanowisko Porty, która w swoich z Grecją zatargach nie miała na celu powiększenia swoich posiadłości, lecz jedynie strzegła praw swoich międzynarodowych. Turcja nie pragnie wojny ani też nie miała zamiaru prześladowania Greków, skoro przedłużyła termin pobytu ich w państwie Ottomańskiem i wyłączyła od przymusowego wydalenia kobiety i dzieci, a okrętom kupieckim greckim przyznała znaczne przywileje. Nie można jednak żądać od Turcji, aby się cofnęła. Jeżeli mocarstwa pragną spór załatwić, to niechaj zniewolą Grecję albo pozwolą Turcji zmusić ją do ustępstwa. Porta nie pragnie nic innego, jak położyć kres dalszemu naruszaniu spokojności przez Grecję, i jeśli mocarstwa tego nie uskutecznią, ona sama musiałaby podjąć się takiego dzieła. Gdy jednak mocarstwa oczekują pomyślnego rozwiązania tego sporu przez konferencję, Porta przystanie na taki środek, wszelako pod warunkiem, że pięć punktów ultimatum, postawionego Grecji, pozostaną nietkniętemi, i że konferencja nie będzie się wdawała w wewnętrzne sprawy Turcji. Porta musiałaby polecić pełnomocnikowi swemu na konferencji opuścić ją natychmiast, skoroby tylko którakolwiek z tych podstaw naruszoną była albo nawet podaną w wątpliwość.

Gazeta Krzyżowa donosi z Wiednia mniej więcej to samo o tej instrukcji, którą poseł turecki w Wiedniu odczytał hr. Beustowi.

Journal de St. Petersbourg pisze: „Przypuszczenie Grecji do konferencji jest rzeczą pożądaną, gdyż stanowisko rządu ateńskiego może być bardzo zachwiane wobec wzburzonej ludności." Rzeczony dziennik spodziewa się, że „lud i rząd grecki okażą powolność, i że Turcja cofnie przed konferencją albo całe ultimatum, lub przynajmniej obrażające ustępy. Tego domaga się od Turcji jej własna godność."

Paryzka *la Patrie* dowiaduje się ze Stambułu, że pod d. 24. grudnia r. z. odbyła się w temże mieście wielka rada, na której rozbierano wszystkie sprawy, dotyczące konferencji. Jak mówią, Wysoka Porta zamierza zebrać wszystkie dokumenta, dotyczące grecko-tureckiego sporu, aby je ogłosić na początku b. r. w księdze błękitnej. Ten sam dziennik dowiaduje się dalej, że od czasu powrotu greckiego posła z Carogrodu, usposobienie w rządowych kołach ateńskich znacznie się zmieniło. Poseł porozumiawszy się z reprezentantami mocarstw zagranicznych, zaczyna radzić umiarkowania, w skutek czego grecki minister spraw wewnętrznych rozesłał wszystkim prefektom okólnik, w którym im zaleca oględność, a minister wojny wykreślił z listy armii dwóch oficerów, którzy wyjechali do Cerigo, aby wraz z powstańcami udać się na Kandję.

Z Krety donoszą, że niemal wszyscy powstańcy poddali się tureckim władzom. Po wstrzymaniu „Enosis" powstańcy nie otrzymali już żadnych zasiłków, co skłoniło ich do złożenia broni. Tak zapewniają tureckie telegramy.

W Belgradzie ukończył swe prace komitet konstytucyjny. Program, wniesiony przez rejencję, został przyjęty prawie jednogłośnie. Rejencja dziękowała przy końcu zgromadzeniu za jedność, panującą między rządem a członkami komitetu.

Z Belgradu piszą do *Temeswarer-Ztg*: „Rejencja ma 120 tysięcy żołnierzy, uzbrojonych jak najlepiej i posiadających bogaty materjał wojenny. Teraz Serbia się nie boi, gdyż niepodległości swej może bronić skutecznie."

Ziemie polskie. W dniu 7. grudnia zjechał do Kijowa na mieszkanie Szamil. Poprzednio mieszkał on w Kałudze; teraz car dozwolił mu, stosownie do jego życzenia, zamieszkać w Kijowie. Smutne wrażenie czyni ten pokonany bohater, wielki w walce, jaką tak świetnie z Moskalami prowadził; — pokonany, upadł, a olśniony wielkością Moskwy, tudzież łaskami i względami, które go poniżają, dziś czołga się u stóp zwycięzcy i całuje tę rękę, która go dławi.

W kijowskich ludowych szkołach nauczycielami są urlopowani lub dymisjonowani żołnierze, albo też diaczki. Wiadomo dobrze, jak oni sami są biegli w nauce, a prócz tego jakiej są moralności. Rzadki wypadek, żeby który z podobnych nauczycieli nie był co najmniej złodziejem i pijakiem. Dlatego też słusznie rodzice nie chcą posyłać swych dzieci dla kształcenia się pod takimi mistrzami; ale nauczyciele ci, obawiając się, aby im nie przepadło miejsce, sami lub przy pomocy wołostnych upraw sprowadzają dzieci do siebie siłą. Jest to więc nowy rodzaj po moskiewsku pomyślany elementarnej edukacji obowiązkowej.

W Winnicy zamknięta pensja żeńska pani Preisowej a w Promnach pani Gajewskiej, obydwie za to, że nie stosowały się ściśle do wydanych przepisów pod względem nauczania, i nadto, iż na pensjach tych zbyt wiele Polek było, a nauczanie i kształcenie kobiet tego plemienia, wedle doktryny rządowej i pojęć Bezaka, należy do zbrodni stanu.

Stypendjat uniwersytetu, Włodzimierz Bodanow napisał rozprawę: „O niemieckiem prawie w Polsce i na Litwie". Nie mówiąc już nic [illegible] tem, że ten młodziuchny pod każdym względem uczony nie rozumie naszej przeszłości, rozprawa ta jeszcze ma tę wadę, że jest tendencyjną, to jest od początku do końca dowodzi, że Polska upadła, że musiała upaść, że powstać nie może itp. rzeczy, które dziś są między Moskalami modne i popłatne. Co do samej kwestji, to dowodzi, że miasta dlatego upadły, iż się rządziły prawem obcem, a mianowicie niemieckiem. Więcej niepodobna przywodzić młodziuchnego autora, bo treść ta dostatecznie wykazuje wartość jego pracy.

W początkach października r. b. z kijowskiego wojskowego szpitalu zbiegło siedmiu aresztowanych. Zmówiwszy się pomiędzy sobą wyłamali u okien kraty i spuścili się po prześcieradłach na dół, zkąd w szeroki świat pomaszerowali. Wszyscy ci żołnierze zbiegli z szeregów. Dotąd żaden nie został ujęty.

Kontrybucja, zamieniona w stały podatek dochodowy, wiecznie uciska mieszkańców, a dla Moskali służy za źródło ciągle, nieustannie zasilające ich kieszenie. Czerpali oni z niego i czerpią samowolnie. Każdy kradnie — jak tylko ma sposobność. Choć więc tak ogromne z mieszkańców sumy wyciskają, wszakże rząd z tego niema prawie żadnej korzyści. Teraz dopiero zwrócił na to uwagę i utworzył komisję przy ministerstwie finansów, która ma rozpatrzyć systemat poboru kontrybucji, dotąd praktykowany, i zewidować użycie sum kontrybucyjnych. Komitet ten nic nie zrobi, tylko to, że sam resztę dorabuje i dokradnie, a następnie zda szeroki raport carowi, w którym zachwycać się będzie nad ładem i porządkiem, jaki istnieje, i nad postępami, jakie w ziemiach naszych codzień moskwicizm czyni. Komitet ten składa się z dyrektora nadzwyczajnych dochodów Demontowicza, z dyrektora kasy państwa Kuprejanowa, dalej z delegowanych z ministerstwa spraw wewnętrznych, Dundukowa-Korsakowa i Hirsa, delegowanego z kontroli najwyższej obrachunkowej Busmajstra, z delegata jenerał-gubernatora wileńskiego, dyrektora jego kancelarji Steblin-Kamieńskiego i urzędnika do szczególnych poruczeń Gradowskiego, jako delegata kijowskiego zarządu. Do dziś dnia jeszcze pobierają kontrybucji z trzech gubernij 800 tysięcy rubli rocznie. Kontrybucja ta jest płaconą, bo płaconą być musi, gdyż najmniejsza zwłoka w opłaceniu jej pociąga za sobą, jak wiadomo, wysoką karę, a następnie sekwestrację, a ztąd każdy ostatek sprzedaje, byle tylko w czasie właściwym ją złożyć — ale Moskale, udając, że o tem nie wiedzą, utrzymują, że podatek ten nie jest uciążliwym, gdyż wszyscy chętnie go płacą, a więc pokazuje się, że jest sprawiedliwym i dlatego proponują, by rząd takowy rozciągnął i na Moskwę. Pokazuje się więc, że po zniszczeniu naszych prowincyj, apetyt Moskali, zaostrzony Polakach, z braku soków pożywnych zwraca [illegible] na swoich. Złe nie ma granic. Z sum [illegible] kontrybucyjnych na samą policję, jako d[illegible]tek do sum budżetem wyznaczonych, corocz[illegible] idzie 56 000 rubli; na duchowieństwo prawosławne 400.000, na takzwane szkoły ludowe, o których wyżej pisaliśmy, oraz inne zakłady nau[illegible]we, a które najmniejszego pożytku i korzyści [illegible] przynoszą, 175.000; na zapomogę corocznie K[illegible]wolaninowi i *Wiestnikowi Zachodniej Rosji* 7.600 [illegible] na subsydja dla kijowskiego teatru 7.600 rubli [illegible] publiczne biblioteki w Kijowie, w Kamieńcu Żytomierzu 4.571 rubli; resztę literalnie k[illegible]

Jak kontrybucje te dobroczynnie działają [illegible] stan ekonomiczny kraju, najlepszy dowód te[illegible] w styczniu za długi sprzedawać będą w [illegible]wie na publicznej licytacji 60 majątków z [illegible] wołyńskiej gubernii, a 40 z kijowskiej i po[illegible]skiej.

W początkach roku nowego, mianowic[illegible] pomiędzy 27. stycznia a 27. lutego odbędzie [illegible] w Kijowie pobór wojskowy. Z tysiąca brać[illegible] dą po pięciu; już teraz ogromna masa [illegible]wych zbiega z miejsca swego zamie[illegible] częścią w głąb Moskwy, częścią za gran[illegible] W ogóle moskiewski szynel sołdacki nie a[illegible]matyzuje się z skórą ruską; pomimo wszystki[illegible] deklamacyj moskiewskich o tożsamości plemiennej fakta żywe fakta mówią co innego.

Majątki narodowe marnują w niesłychany sposób, rozdając je w nagrodę zasług rozmaitego gatunku i stopnia czynownikom, na wypłat[illegible] dwudziestoletnią. Gdyby chociaż ocenili [illegible] sprawiedliwie, ale szacunek, w jakim je rozda[illegible] nie przedstawia jednej dziesiątej rzeczywis[illegible] wartości. I tak Gocow nabył Małą Ni[illegible]kę rozległości 414 dziesiatyn za 889 r[illegible]gdanów, stołonaczalnik kijowski[illegible]

...ernatora, Zarzecze, wynoszące 522 dziesiatyn za rubli sr. 1433 kop. 24; dyrektór szkół gubernii wołyńskiej Rostowiew dostał Hałczyniec, rozległości 299 dziesiaty, za 2872 rsr. 90 kop.; członek podolskiej gubernii spraw włościańskich Jagodiński, Oczeretnisko, 453 dziesiatyn, za rsr. 4110 kop. 64, i tylu innych, a wszyscy za bezcen.

Z powodu utworzenia w Petersburgu oficjalnej gazety, jak słychać mają zaprzestać wychodzić *Kiewlanin* i *Wiestnik Zapadnoj Rusi* — a przynajmniej zaprzestać mają udzielania im subwencji. Któż jednak dalej będzie wymyślać na „zmarły" żywioł polski? Doprawdy smutno będzie bez tej pociechy, jaką dostarczały rzeczone dzienniki!

Dawny kurator kijowskiego okręgu naukowego, znakomity chirurg Pirogów, jak słychać, ma zostać prezydentem medyczno-chirurgicznej akademii w Petersburgu.

Moskwa. *Wiest* z d. 24. listopada (6. grudnia) pisze:

„Oburzające to w swoim rodzaju świętokradztwo, profanować wysokie uczucie, jakiem jest patrjotyzm, i sprowadzać je do zwykłego oręża poniżających ludzkość idei.

„Osiodławszy w r. 1863 patrjotycznego rumaka i przecwałowawszy na nim szczęśliwie lat kilka, Katków upojony powodzeniem zbłądził z swej drogi i wpadł na manowce, z których go znużony pegaz wyprowadzić nie zdoła. Napróżno *Moskiewskija Wiedomosti*, ubrawszy się w rycerską zbroję kłamstwa, siłą się na wyścielanie sobie drogi zmyślaniem niebezpieczeństw i ukazywaniem ich kolejno to w Północno-zachodnim kraju, to w prowincjach Nadbałtyckich. Zdrowy umysł społeczny odgadł już tę niedostojną taktykę; społeczeństwo nasze zrozumiało nakoniec, że dziennik ten, zawsze napojony kłamstwami, wymyśla niebezpieczeństwa tam, gdzie one już minęły, lub gdzie ich wcale nie było, aby odwrócić oczy od innego, bardziej istotnego w obecnym czasie źródła złego. Rozjątrzanie sumienia społecznego nieustannemi kłamstwami bez końca, nieustanne przekręcanie ducha i istoty wypadków, podciągnienie interesów państwa i społeczności pod interes pewnych osób, to właśnie trucizna, którą *Moskowskija Wiedomosti* zadają codziennie swoim czytającym ziomkom. Kłamstwo, kłamstwo i kłamstwo, oto godło tego nieszczęsnego dziennika; oto mętne źródło, w jakiem on czerpie siłę i powodzenie.

„Lecz najsilniejszym orężem, którego używa dziennik ten, chcąc walczyć z nami, jest nieustanne powtarzanie, że służymy patrjotom polskim, że podkopujemy reformy, zamierzone z błogiej inicjatywy cara. Jestto kłamstwo, równe tym, jakie zawsze wychodzą z redakcji *Moskowskich Wiedomostiej*... Ale ograniczając się na ten raz do samej tylko kwestji polskiej, zamierzamy zdać się na sąd czytającej publiczności i okazać, który z dwóch dzienników, *Wiest* czy *Moskowskija Wiedom.* prawdziwiej i rozumniej sądzi moskiewskiej sprawie narodowej.

„Nam niemniej jak Katkowowi nierozumnym i szkodliwym się zdaje patrjotyzm polski, t. j. nienawiść Polaków do państwa Moskiewskiego i ich marzenia o wskrzeszeniu Polski.

„Nigdy jednak nie wierzyliśmy i teraz nie wierzymy, aby ideę można pokonać bezprawną samowolą czynowników, których istotna wartość leży tylko w moskiewskiem ich pochodzeniu i w ochrzczeniu na wiarę prawosławną. Zawsze przeciwnicy, aby do walki z polonizmem, z ideą polską, wrogą narodowi moskiewskiemu, z ideą, występną w Moskwie, wystąpił z jednej strony umysł zdolny pojąć fakta historyczne, niedające się fałszować, z drugiej zaś strony moskiewska miłość własna, która powinna pociągać ku sobie siłą moralnej doskonałości, związanej z korzyściami dobrobytu. Zawsze z boleścią serca patrzaliśmy, gdy sprawa moskiewska wystawioną była na obelgi od samychże Moskali, którzy nie pojąwszy całej wielkości swego zadania historycznego, chcieli z ideą walczyć siłą jedynie fizyczną, sądząc, że to jedyna siła Moskwy.

„Nie fizycznym gwałtem, nie rozkiełznaną samowolą, nie obelgą praw moralnych i obywatelskich, lecz mocą zasad moralnych, mocą cywilizacji, mocą praw historycznych powinniśmy pokonać polonizm. Nie hałaszczem bankietowaniem łaskami spiłych czynowników wspólnie z motłochem włościańskim, lecz uszanowaniem praw ludzkich, i praw własności, powinniśmy wykazać naszą doskonałość wobec przywykłej do swawoli szlachty. Nie obelgami i poniżającem prześladowaniem, nie obelgą osobistości, nie przezwaniem katolickiego kościoła świątynią bałwochwalstwa, a każdego Polaka podłym, nie naruszeniem prawa, lecz gruntowną narodową polityką, zasadzającą się na historycznych prawach, powinniśmy zwalczyć tę zaporę, jaką nam przeciwstawia niezyczliwy żywioł.

„Czyż to znaczy zdradzać sprawę moskiewską? Czyż to służyć polskiemu patrjotyzmowi? W ostatku, nie same tylko *Moskowskija Wiedomosti* wrogo się ku nam zwracają. W tece naszej nie mało mamy listów od patrjotów polskich. Dwóch z nich dajemy tu wyjątki:

„„Pan często zwracasz się ku Polakom z swoimi perswazjami. Zdaje się panu, żeś nabył do tego prawa swoją krzątaniną dziennikarską. Mogłeś obrażasz sobie, że dobrodziejstwo świadczysz to Polakom. Masz w Zachodnim kraju tylko prenumeratorów, i nawet rozumiem, że stamtąd nie mało otrzymujesz pochlebnych listów. Posłuchajże i szczerego słowa prawdziwego patrjoty polskiego.

„„Niemasz w dziennikarstwie moskiewskiem bodziej szkodliwego i nienawistnego dla polskiego patrjoty dziennika, jak pański. Jesteś Polakiem i z tego się szczycę. Lecz przeglądam aż do głębi duszy podłą kastę polskiego szlacheckiego stanu, i szczerze żałuję, że Kalinowski i prawdziwi Polacy nie zdołali wywieszać wszystkich obywateli ziemskich, i tu wprzód jeszcze, nim ich zaczął wieszać, ów zwierz Murawiew. Właśnie tylko w społeczeństwie tej podłej kasty sprawiasz pan głębokie wrażenie. Zwracasz się nie do tych uczuć, które podwyższają godność człowieka, ale podżegasz tylko żądze właścicieli, i tym sposobem demoralizujesz tych ludzi, tłumiąc w nich szlachetne uczucia patrjotyczne. Chcesz z patrjoty zrobić człowieka, który niegodnie rzuca myśl o ojczyznie, a cały jest absorbowany tylko myślą ocalenia szczątków swego mienia, rozgrabionego przy twoich współziomków.""

„Wyjątki z drugiego listu:

„„Ze wszystkich dziennikarzy moskiewskich pan jesteś najnienawistniejszy dla każdego uczciwego Polaka. Przekręcasz i kazisz zmysł historyczny, łącząc sprawę moskiewską z humanitaryzmem i cywilizacją, co w istocie nie jest i być nie może. Wprowadzasz zamęt w umysł małodusznych Polaków, niedość silnych, aby z godnością znosili ciosy losu a nie ugięli się pod niemi. Tylko małodusznych i słabego umysłu pan mamić możesz. Daleko uczciwiej i otwarciej postępuje Katków, Aksaków i Krajewskij. W każdem ich słowie przebija fanatyzm mongolski, dzika niecierpliwość i zawiść przeciw wszelkiej cywilizacji europejskiej, co stanowi istotną właściwość narodu moskiewskiego i moskiewskiego państwa. Prawdziwy Polak dziękować im powinien. Oni nam pożyteczni, ani nam bowiem ani Europie ludzić się nie pozwalają, odtrącają od siebie tych, co zachowali w swej duszy zdolność dążenia do ideału, czyje serce nie skamieniało dla wysokich uczuć oświeconego człowieka. Oni to rozżarzają w Polakach nienkojoną nienawiść do imienia moskiewskiego, i przez to rozbudzają w nich energię. A pan chcesz przygasić tę energię i uśpić nienawiść. Pan swoją uporną działalnością szkodliwszym dla nas jesteś, niżeli Murawiewy ze swojemi szubienicami, niżeli Katkowy ze swoją nienawiścią i miotanemi na nas obelgami.""

Czas dodaje do tego następujące uwagi:

„Przytoczone tu słowa dziennika moskiewskiego wymownie stwierdzają stosunek Polski do Moskwy, i dość jasno pokazują nasze obecne położenie, aby do nich komentarz dodawać potrzeba było. Okazują oraz charakter nienawistnego nam zawsze plemienia, narodu, wychowanego w kłamstwie i fałszu, zaprawionego do grabieży, chciwego zaboru i srogiego aż do okrucieństwa. Jednem słowem, charakter pantery, ogładzonej powierzchownie formami cywilizacji europejskiej. Mamy jednak dodać jeszcze słów kilka go do wzmiankowych przez tenże dziennik listów polskich.

„Że nikt u nas w kraju nie łudzi się, aby system moskiewski, względem nas przyjęty, mógł się kiedykolwiek zmienić, że żaden dziennik moskiewski nie może rachować na naszą dla siebie sympatję, tego nie potrzeba zdaje się powtarzać. Wyrażenia jednak pierwszego listu dziwić muszą niemało, i budzić podejrzenie o jego wiarogodności.

„Że się mogą znajdować w tułactwie polskiem niektóre ekscentryczności, co w tęsknocie po utraconej ojczyźnie, miotane gwałtownemi uczuciami, chwytając na oślep wyrażenia socjalistów najniższego rzędu, stan pewien lub szczególne osoby obwiniać są gotowe, dziwić się temu nie można i nie należy. Wszakże gdyby żal i rozpacz z wytrawną rozwagą razem łączyć się mogły, uznałyby tę prawdę, że teraz, kiedy wrogi nas gniotą, żadnych waśni i niezgód nie powinno być między nami, bo one tylko wrogom naszym korzyść przynoszą; nigdy zaś nie damy wiary, aby ktokolwiek z najekscentryczniejszych Polaków mógł podobny pierwszemu z przytoczonych tu listów do Moskala pisać.

Kronika.

† **Zenon Fisz**, znany w piśmiennictwie naszem pod pseudonimem Tadeusza Padalicy, zmarł według wiadomości z Warszawy, na Ukrainie.

— **Wieczorek w kasynie mieszczańskiem** na pożegnanie Starego roku odbył się przy tłumnym, jak zwykle, udziale członków i ich rodzin. Tańczono i bawiono się do rana. O północy w chwili gdy r. 1868 pogrążał się na zawsze w otchłań wieczności, napełniono kielichy, a prezes kasyna, p. Bałutowski odczytał następujący wiersz, zaimprowizowany na prędce przez p. Starkla:

Północ uderza! We falach wieczności
Ginie rok stary — i giną z nim społem
Wszystkie zawody, troski i przykrości,
Które nam rzucał zmiennem losu kołem.

Nowy przed nami w tej chwili rozkwita,
Nowy, zagadek pełen i tajemnic;
I słyszę, jak się każdy w duszy pyta:
Cóż nam wyniesiesz ty z przyszłości ciemnic?

Czy mamy wierzyć, że nam będzie lepiej?
Czy nasza droga krzyżowa się skończy?
Czy wiara w przyszłość, która dziś nas krzepi,
W tobie pod szczęścia sztandarem nas złączy?!

Czy ty do tego jesteś powołany,
By złączyć wszystkich nas w jednej rodzinie:
I tych co orzą nadwiślańskie łany,
I tych gdzie Warta, i tych gdzie Dniepr płynie,
I tych co płaczą na Sekwany brzegu
I tych co brodzą w sybiryjskim śniegu?!

* * *

Wierzajmy, że tak będzie przy pomocy bożej,
Że Polsce rok ten bramy wolności otworzy,
Że szczęśliwszym nam będzie niż zgasły rok stary,
I na cześć matki Polski wznieśmy te puhary!

— **Podziękowanie.** Nie dość, że Wny p. Herz, jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, na utrzymanie szkółki, na dworcu kolejowym we Lwowie od trzech lat założonej, 400 złr. co rok z własnej wydaje szkatuły, ale nadto ofiarował on jeszcze w b. r. 800 złr. na kolędę dla dziatwy szkolnej i jej nauczycieli.

Podając ów naśladowania godny fakt do wiadomości publicznej, składamy temu szlachetnemu i czcigodnemu dobroczyńcy najszczerszą podziękę za popieranie oświaty narodowej i pamięć szczodrą dla nas, nauczycieli i dziatwy szkolnej rzeczonej.

Przyczem winniśmy również W. Ursprungowi, dyrektorowi kolei, i pp. Iraszkowi, Czerssykowi, Edwardowi Heppenu i Erdtowi, wynurzyć wdzięczność, iż z całą zajęli się gotowością zaknpnem odpowiednich na kolędę dla dzieci podarków.

Wojciech Michna, nauczyciel dyrygujący; *ks. Uryszczak*, katecheta; *Julian Prugar* i *Wł. Romański*, nauczyciele.

— **Brody** d. 31. grudnia. Wydział powiatowy Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów, zaprasza członków wspierających i rzeczywistych powiatu brodzkiego i kamioneckiego na walne zgromadzenie dnia 14. stycznia 1869, do zamku brodzkiego, w celu obrania wspólnego delegata do Rady nadzorczej.

Józef Wysocki, zastępca przew.

— **Przedwczesna wiosna.** Łagodne powietrze, jakie u nas panuje od dwu blizko tygodni, wywabiło z ziemi pierwiosnki i pęcze wierzb, takzwane u nas palmy, które nie zawsze zobaczyć można w kwietną niedzielę. Lękamy się tylko, aby niebożątka nie przypłaciły ciężko w maju tę swoją grudniową pochopność.

— **Z Paryża** donoszą, że panuje tam ciągła burza z ulewą. Sekwana wezbrała bardzo znacznie, a w niektórych okolicach, w samym Paryżu nawet, wystąpiła z brzegów. Filary mostów stoją całe pod wodą. To samo na prowincji rzeki Cher, Vienne, Indre i Loire grożą wylewem.

Ogromna burza srożyła się również w Anglii d. 27. grudnia, a w Lancashire obaliła dom modlitwy, gdzie zebranych było około 400 osób, i wiele z nich poniosło ciężkie skaleczenia. Wszystkie okręta, przybyłe w ostatnich dniach z Ameryki, donoszą także o strasznych burzach na Atlantyckim oceanie. Straty mają być bardzo znaczne.

Łagodne powietrze i ciepłe deszcze ostatnich dni pobudziły prawie w całej Europie roślinność do życia. W Wiedniu sprzedają fiołki, w Belgii wszystkie drzewa okryły się kwiatem.

— **Ropczyce** d. 29. grudnia. Wczoraj nad wieczorem mieliśmy tu ulewę z grzmotami i błyskawicami, a w okolicy było kilka uderzeń piorunu. Noc wypogodziła się prawdziwie letnio.

— **Sprzeniewierzenie.** Temi dniami uwięziono audytora jednego ze stojących tu pułków za sprzeniewierzenie depozytów sądowych. Przyznał on się sam do tego czynu, gdy nakazano audytorjatom pułkowym z końcem zeszłego roku wszystkie akta i depozyta, tyczące się spraw cywilnych, oddać krajowym sądom wojskowym. W depozytach ma brakować kilka tysięcy złr.

— (*K.*) **Przemyślany** dnia 28. grudnia. Każdy rozwój pracy organicznej w naszym kraju jest bez wątpienia zadatkiem lepszej przyszłości. Do takich widoków śmiało zaliczyć wypada Stowarzyszenie wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów, których liczebność jest tak znaczna, oddziaływanie na ekonomię krajową tak ważne i ściśle złączone z każdem tętnem życia narodowego, iż zaprawdę grzechem byłoby nie dołożyć możebnych starań do doprowadzenia go do tych warunków, któreby prawdziwie ulżyły losowi tej licznej warstwy polskiego społeczeństwa.

Gdy w każdej mniej więcej miejscowości kraju stowarzyszenia powiatowe z dość pomyślnemi skutkami oddawna pozawiązywały się, w tutejszym powiecie dopiero teraz zaczynają sprzyjać okoliczności ustalenia zawiązku. Odwleczenie to przypisać wypada winie samych oficjalistów, gdyż na razie niezbyt dokładnie pojęli oni doniosłość sprawy Stowarzyszenia i leżący w niej własny interes. Za przewodem jednakże kilku osób prawdziwie dobrej woli sforsowano, że tak muszę powiedzieć, liczniejsze zgromadzenie oficjalistów, a na odbytem w dniu 19. bież. mies. posiedzeniu w sali obrad Rady powiatowej, przeprowadzono bardzo korzystny dla stowarzyszonych wybór Wydziału powiatowego, składającego się z 4 delegatów i prezesa, mianowicie: p. Bronisława Witosławskiego w charakterze prezesa, dr. Albina Waligórskiego i p. Franciszka Romańskiego jako delegatów, którzy to panowie dają najdzielniejszą rękojmię, iż sprawa ta zostanie uwieńczoną pomyślnemi rezultatami. I już dzisiaj, tak złożony Wydział wziął się raźnie do dzieła. Porozpisywał w 150 egzemplarzach zaproszenia do brania udziału, wyznaczając na dzień 8. stycznia w sali Rady powiatowej ponowne walne zgromadzenie z odwołaniem się do obowiązków obywatelskich, aby jak najliczniej było reprezentowanem.

Biorąc zatem miarę z obecnych najszczytniejszych usiłowań nowego Wydziału powiatowego Stowarzyszenia prywatnych oficjalistów, apodyktycznie twierdzić można, iż chyba złe fatum nie da osiągnąć pożądanych celów. To też trudno nie wyrzec: Szczęść Boże poczciwej pracy!

(*L. M.*) Z **Tłumackiego.** Spodziewaliśmy się, że Wydziały powiatowe, gdy się już ustalą, pomyślą coś o drogach komunikacyjnych. Oczekiwania nasze jednak spełzają na niczem. Do najwięcej zaniedbanych należą drogi Ladzkie i Komarówka w powiecie tłumackim, a Lazarówka i Korościatyn w powiecie buczackim.

Wydział powiatowy tłumacki polecił wprawdzie jednemu z pp. wydziałowych jeszcze w r. 1868 na wiosnę, by zwidził powyższe drogi, lecz polecenia temu dotychczas jeszcze zadość nie uczyniono. Upraszamy przeto tego szanownego pana, by się pofatygował i przekonał o tych haniebnych drogach; ostrzegamy go tylko, by nocą nie puszczał się w tę podróż.

— **Szamil.** Donoszą, że stary lew Kaukazu opuścił d. 7. grudnia z. r. Kaługę i udał się z rodziną swoją do Kijowa, gdzie mu dozwolonym został stały pobyt.

— **W Kownie** panuje między ubogą klasą ludności, mianowicie między żydami okropny tyfus. Powodem jego ma być wielki niedostatek.

— **We Wiedniu** wyszedł szematyzm pensjonowanych oficerów armii austrjackiej, połączony z kalendarzem na r. 1869, nakładem istniejącej tam ajencji wojskowej.

Ostatnie wiadomości.

Minister rolnictwa mianował hr. Konstantego Reja koncepistą ministerjalnym w ministerjum rolnictwa.

Wiedeńska *Debatte* robiąc przegląd wypadków w wewnętrznej polityce Austrji, zaszłych w roku 1868, pisze między innemi: „Mamy do zapisania także niektóre opłakane fakta, do których zaliczamy zaniechanie podróży cesarskiej do Galicji i konieczność zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Pradze. Potrzebujemy zgody z Polakami i chcielibyśmy ją zawrzeć z Czechami. Z Polakami niewątpliwie wkrótce i stanowczo się pojednamy, a z Czechami musimy sobie radzić jak możemy. Stawiają oni żądania, które podkopałyby podstawy państwa, i z tego powodu nie mogą być spełnione. Ale choć nie uda się zgoda z Czechami, zostanie nam ta pociecha, że dąsanie się jednego szczepu nie zatrzyma rozwoju państwowego i nie zakłóci wewnętrznego pokoju."

My zaś mamy tę nadzieję, że zadośćuczynienie skromnym żądaniom Galicji utworzy między Czechami stronnictwo, z którem układy będą możliwe.

Oesterr. Corr. donosi, że ułożony przez Hasnera projekt ustawy dla szkół ludowych przedłożony już jest cesarzowi w celu uzyskania pozwolenia na wniesienie go w Radzie państwa.

Według *Tagblattu* p. Banhans nie zostanie szefem sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych. Odmówił on przyjęcia tej posady, jak jedni twierdzą, z powodu zbyt małej pensji, jaką mu ofiarowano, według innych zaś z powodu, że Czesi bardzo chłodno przyjęli wiadomość o tej jego nominacji, która miała być koncesją dla nich. P. Giskra ma być rad z tego, że rzeczy taki obrót wzięły, bo pomysł mianowania p. Banhansa wyszedł był od hr. Beusta.

Zapowiadają ponownie, że ustawa o sądach przysięgłych w sprawach prasowych będzie mogła wejść w życie z dniem 1. kwietnia, bo Izba panów weźmie ją w tym miesiącu pod obrady, a zaraz potem minister przedłoży ją koronie do sankcji. Komisja Izby panów w skutek presji ze strony p. Herbsta, miała się wrócić do tej ustawy. Jest to poprostu reklama dzienników wiedeńskich na rzecz liberalizmu p. Herbsta, tak mocno skompromitowanego jego postępowaniem w Czechach.

Magyar Ujsak ogłasza list Kossutha, w którym uderza na rząd za zawarcie ugody i załatwienie sprawy tytułowej. Kossuth mówi, że dopiero wtedy wróci, gdy monarcha odda Węgrom ich państwowe stanowisko.

Gazeta Wiedeńska ogłasza zawarty z Szwajcarją i ratyfikowany już traktat, tyczący się regulacji granicy między Tyrolem a Szwajcarją koło przesmyku Finstermünz.

Monitor nie będzie już więcej tytułem organu rządu francuzkiego, ponieważ trybunał uznał ten tytuł za własność prywatną. Odtąd rządowy dziennik będzie nosił napis *Urzędowy dziennik francuskiego cesarstwa.*

Niewiadomo jeszcze, czy Prusy będą przedstawiane na konferencji przez hr. Solmsa, czy jakiego innego dyplomatę. Przedstawiciele Turcji i Moskwy nie otrzymali jeszcze instrukcji.

Z Paryża telegrafują do *Debatty*, że Grecja będzie przedstawiana na konferencji przez swego nowego posła w Paryżu, który ma być bardzo zdolnym dyplomatą. Amerykański poseł otrzymał polecenie wspierać go urzędownie wszelkiemi siłami. (?) Margr. Lavalette będzie prezesem konferencji. Posłowie austrjacki i angielski mieli już otrzymać instrukcje.

Z Aten piszą, pod dniem 26. grudnia r. z., że w prowincjach nadgranicznych panuje pokój. Do Lamii i Akarnanii wysłano konnicę z działami. W całym kraju czuć się daje wielki brak pieniędzy. Minister finansów chce się podać do dymisji.

Na przekor wieściom o upadku powstania na Kandji, donosi *Korrespondencja Havasa*, że Kandjoci walczyli temi dniami szczęśliwie z sułtańskiemi wojskami koło Heraklionu, Apokorony i Amariony.

Telegramy „Gazety Narodowej"

Paryż dnia 1. stycznia (wieczór). Według doniesień prywatnych, cesarz rzekł na recepcji noworocznej do Ciała dyplomatycznego, że z przyjemnością konstatuje ducha pojednawczego, który ożywia mocarstwa i pozwala zagadzać wynurzające się ciągle trudności. Cesarz spodziewa się, że rok 1869 będzie mógł rozwiać obawy i pokój ustalić.

Florencja d. 1. stycznia (wieczór). Król rzekł na recepcji noworocznej do deputacji parlamentu: Położenie jest spokojne; w razie jednak, gdyby się zachmurzyło, będzie armia najdzielniejszą rękojmią interesów Włoch.

Kursa z dnia 1. stycznia 1869, godzina 1. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 61.10. Akcje kredytowe 246.20. Akcje banku anglo-austr. 210 —. Akcje zakładu pożyczkowego —.—. Akcje kolei Karola Ludwika 213.50. Kolej północna 295.50. Kolej alfoldzka —.—. Kolej państwowa 308.10. Kolej Rudolfa —.—. Losy z 1860 r. 95.—. Napoleondor 9.54½. Usposobienie bardzo stałe. Akcje banku narodowego 674.—. Losy z 1864 r. 113.30.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	god. 5	minut 10	rano.
„ „	„ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	„ 10	„ 20	rano.
„ „	„ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	„ 8	„ 40	wieczór.
„ „	„ 8	„ 52	rano.
„ do Krakowa	„ 2	„ 54	popołu.
„ „	„ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10	m. —	rano.
„ „	„ 18	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	„ 6	„ 25	rano.
„ „	„ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	„ 5	„ —	
„ „	„ 5	„ —	wieczór.
„ do Czerniowiec	„ 8	„ —	
„ „	„ 8	„ 14	wieczór.

Nakładca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.

(Nadesłane.)

Wychodząca w Wiedniu *Neue freie Presse* zawiera w numerze porannym z dnia 25. grudnia 1868 pod rubryką *Mittheilungen aus dem Publikum* następujący artykuł, który tu dla objaśnienia asekurującej się publiczności naszej, podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

„Panie Redaktorze!

Nie rozumiem się ani krzty na dziennikarstwie, nigdy bowiem nie troszczyłem się o gazety. Jestem przemysłowcem, obchodzę koło swego interesu, czytuję wprawdzie codziennie gazety, lecz tylko depesze telegraficzne, sprawozdania giełdowe i sprawozdania z targu na przędzę. Wszystko reszta, o czem piszą dzienniki ma dla mnie mało, lub niema wcale żadnego interesu. Od pewnego czasu jednak mnóstwo dzienników nasyłano mi do domu, dzienników, z których nie znam ani jednego, a tem mniej abonuję. Najczęściej odsyłałem je nieoczpieczętowane napowrót; lecz im więcej zwracałem takowe, tem więcej nowych napływało. Wreszcie było mi tego już za wiele. Wydałem służącemu mojemu, który mi codziennie listy i dzienniki z poczty przynosi, surowy rozkaz, by z wyjątkiem jednej gazety, którą od wielu lat prenumeruję, nie przyjmował wcale żadnych dzienników.

Doczekałem się spokoju. Lecz temi czasami hałas rozpoczął się na nowo. Odkryto nowy sposób przemycenia mi w dom dzienników, niezamówionych przezemnie. Oto otrzymuję takowe w opieczętowanych kopertach, które wyglądają całkiem jak zwykłe listy, a w zeszłym tygodniu otrzymałem nawet dwa takie listy, które były rekomendowane i oddane na pocztę za recepisami. Otwieram te listy, i znajduję w każdym z nich znowu gazetę, której nazwisko nigdy w mojem życiu niesłyszałem, w której jeden artykuł był zakreślony nmy-. To zwróciło moją uwagę. Patrzę i ze w obu dziennikach dwa odmienny, z których jeden i drugi, wpra- dmiennemi słowy, ale jedno i to szą: podejrzenie i oszczerstwo na ystwo asekuracyjne *Asienda Assicu-* w Tryeście.

ponieważ jednak przypadkowo jestem ratem tegoż Towarzystwa — od 24 lat em jestem ubezpieczony w tem Towa- twie, a doznawszy już kilkakrotnie wyznać muszę otwarcie, iż ze strony tego zakładu zawsze byłem traktowany bardzo uprzejmie i rzetelnie — przeto każdy pojmie łatwo, że niemiłe wycieczki obu tych dzienników nie były dla mnie obojętnemi. Przeciwnie wziąłem się do rzeczy na serjo, i starałem się przeto w tej sprawie z najdowodniejszego źródła i jak najlepiej zainformować.

I jakże sądzisz panie redaktorze, jaki ...ułat odniosły te informacje?

Zasamprzód z głębi duszy wygłosiłem znane słówko, które ojciec Greuter ...łósł nawet do rzędu wyrazów parla- arnych, a następnie oba te dzienniki, e widocznie chciały mi dać dobrą radę, ...iłem do kosza.

I niewątpliwie, panie redaktorze, każdy inny człowiek na mojem miejscu byłby to samo uczynił. Albowiem posłuchaj pan ...ałem bezceństwa, na podstawie używano tego zakazanego ...wu z przesyłaniem dzienników a- ...m.

...wątpienia wiadomą będzie panu że większa część austrjackich za- asekuracyjnych zawarła pomiędzy ...kzwany konkordat, który niema in- ...celu, jak tylko aby uniemożebnić konkurencję pod względem zniżenia ...emii, wskutek czego naturalnie nie cierpi nikt inny, jak asekurująca się publiczność. *Asienda* wszakże dawno już wystąpiła z tego sojuszu konkordatowego. Jak się dowiaduję, to przyczyną tego wystąpienia *Asendy* mają być doświadczenia, jakie poczyniła pod tym względem w Anglii. Trzeba bowiem wiedzieć, że *Asienda* jest jedynem w Austrji Towarzystwem asekuracyjnem, które w Anglii bezpośrednio robi interes, i to jak słyszę, bardzo doskonale, ponieważ właśnie posiada zaufanie największych angielskich zakładów asekuracyjnych. Rozumie się samo przezsię, że z tej przyczyny *Asienda* usiłuje także ile możności wycofać się ze swoich austrjackich ubezpieczeń odwrotnych, gdyż właśnie najlepszą i najrzetelniejszą asekurację odwrotną znajduje w Anglii. To wystąpienie z konkordatu, to zerwanie zupełne z przeszłemi tradycjami, w których ciągle jeszcze wegetują asekuracje austrjackie, jest powodem, dlaczego niejedna z austrjackich koleżanek robi *Asiendzie* najostrzejsze ...ty. Większa część bowiem austrjackich ...arzystw asekuracyjnych takie ma jeszcze zdanie o konkordacie asekuracyjnym, ...ieprzymierzając nieboszczyk Metter- ... o świętem przymierzu, tj. że będzie trwał wiecznie, podczas kiedy *Asienda*, ma na tyle przenikliwości, że od roku już przewiduje rychły koniec tego konkordatu, który się stał niepodobieństwem.

W walce tej między starodawnym kołtunem a nowoczesną reformą wszelkiemi środkami wojują przeciw *Asiendzie*, i to ...nemi nawet środkami, utrzymywać, jakoby ...rencyjne zakłady w ...wały sobie przeciwko się bowiem pomię- ...ze szanowne wyjątki, ...że takie manewry kon- wychodzą właśnie od na- ...wnictwa, lecz tylko od pod- ...u organów, jako to: od ajentów, ...ytarjuszów itp., lecz faktem jest za- ...e, że w austrjackich sprawach asekuracyjnych konkurencja nie gardzi częstokroć ...godziwemi nawet środkami, byle tylko ...snąć swój cel.

Najzwyklejszym środkiem pośród tych ...ystych manipulacyj jest ten, że w pier- ...a lepszym pamfleciarskim dzienniczku, ...ych w pierwszym rzędzie należą pe- ...ienniki asekuracyjne, dla których ...hydne postępowanie stanowi jedy- ...ość egzystencji — rzuca się naj- ...e podejrzenia i najniesmienniejsze ...ya przeciwko zakładowi konku- ..., który się stał niewygodnym. ...używaną jest osobliwie na schyłku ...dy większa część znaczniejszych ...asekuracyjnych przychodzi do ...

...tedy zupełnego prawie prze- ...ta rzecz jest tylko proce- ...ił, postanowiłem mimo to, ...m spokojnie, albo asekuracji ...dziej. Udałem się tedy ...przynależy, i gdzie mo- ...n, że mi czystą prawdę ...przekonałem się zupełnie na własne oczy, że *Asienda* na całkowicie bezpiecznych stoi nogach, i że straty, o których mowa w dziennikach wspomnianych, w najmniejszym nie zostają stosunku do zysków, jakie ten zakład robi.

Tyle dla zaspokojenia wszystkich asekuratów, którzy podobnie jak i ja zostali zaniepokojeni sposobem całkiem bezzasadnym. Z uszanowaniem. 1113 1—1

Wiedeń, w grudniu 1868.

Jeden z ubezpieczonych w zakładzie Asienda Assicuratrice w Tryeście

---

Podpisany, były **KAPELMISTRZ** 13. pułku huzarów, po zniesieniu muzyki przy kawalerji osiadł w **Brzeżanach** i uformował muzykę prywatną z doborowych siedmiu muzykantów składającą się, z którą jest gotów na każde żądanie, tak przy koncertach, zabawach publicznych, prywatnych i weselnych służyć — przyczem oznajmia, iż z tańcami, uwerturami ulubionemi krajowemi, i najnowszemi utworami muzycznemi jest zupełnie obznajmiony.

1115 1—3 **Maciej Knipl.**

Na Krytyczną Gramatykę Języka Polskiego
ks. Franc. Ksaw. Malinowskiego

złożono dotąd jużto całkowitą jużto częściową przedpłatę za 337 egzemplarzy. W liczbie tej różne ziemie i kolonie polskie różny bardzo miały udział; i tak zamówiły do dziś: W księztwo Poznańskie egz. 218, Prusy Zachodnie 45, Królestwo 27, Emigracja 19, Galicja 18, Szlązk pruski 5, austrjacki 1, Warmija 1, Rzym 1, Kopenhaga 1, Lindau 1. Przekonany, że cyfra, Galicję reprezentująca, nie stoji w żadnym stosunku ani do majątkowych, ani do umysłowych zasobów tego kraju; że ona nie może być miarą zajęcia, jakie w prowincji tej od niejakiego czasu będą sprawy ojczysto-naukowe; w mniemaniu wreszcie, że powodów tej oziębłości szukać należy głównie w tym, że nie dość rozpowszechniono zapowiedź naukowej pracy mego ziomka, donoszę, że prospekta, dotyczące wyżej wspomnianej gramatyki leżą w każdej księgarni i każdej niemal redakcji, i że cena egzemplarza na papierze welinowym naznaczona na zlr. 7½, na papierze zaś zwyczajnym na zlr. 6.

Ponieważ gorący i dotąd nieustający udział samegoż Księztwa daje pewną rękojmią, że wydanie Gramatyki niechybnie przyjdzie do skutku, dla tego autor, przychylając się do wielostronnych życzeń, zniżył **dla wszystkich nauczycieli i kandydatów stanu nauczycielskiego** cenę przedpłaty na **2 pruskich talarów**, wszelako kwotę tę należy złożyć **na raz jeden i najdalej do końca miesiąca stycznia**, gdyż z wydaniem I. zeszytu lista prenumeracyjna się zamknie. Siedem dotychczasowych pokwitowań z zebranych pieniędzy ogłosiły uprzejmie szanowne redakcje *Dziennika Poznańskiego* i *Gazety Toruńskiej*.

W Poznaniu dnia 26. grudnia 1868. Dr. *Ludwik Rzepecki*
nauczyciel przy szkole realnej.

1116 1—3

3338 2—3 **PIWOWAR**

uzdolniony poszukuje odpowiedniej posady. Adres w Administracji *Gazety Narodowej*.

Precz z bolem zębów!

Z zębami wykruszonemi	Paryż: 10.000 flakonów odbytu na miesiąc	Z opuchnięciem

1052 **Najsilniejsze bole zębów** 1—10
wszelkiego rodzaju usuwa w przeciągu jednego roku bezzwłocznie słynne paryzkie lekarstwo na zęby:

„LITON!“

1 flakon na rok dla najliczniejszej rodziny.
Jeneralny Skład dla Galicji u L. EBENBERGERA, aptekarza we Lwowie. Pocztą: opakowanie 10 ct.

Z wrzodami na dziąsłach	Dostać można przez wszystkie znaczniejsze apteki. Cena 70 cnt.	Środek niezrównany, niezawodny.

Zaproszenie do przedpłaty
na
Dziennik Poznański

wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w **monarchii Pruskiej 3** tal. **1** srg. **3** fen., w **Austrji 6** złr., w **Niemczech 3** tal. **12** srg. 1114 1—2

Zapowiedzianego dzieła
Wskazówki
dla
gospodarstwa wiejskiego

przez Ignacego Sołdraczyńskiego, wyszła z druku pierwszego tomu część pierwsza.

Przedpłatę na całe dzieło, objąć mające 100 arkuszy druku, przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne, w kwocie **10** złr. 3261 6—6

Na krytyczną Gramatykę języka polskiego
ks. Franc. Ksaw. Malinowskiego
prenumerowali dotąd z Galicji i Szlązka austrjackiego:

1. P. Milikowski księgarz ze Lwowa. (6) egzemplarzy.
2. P. dr. A. Małecki prof. ze Lwowa. (1)
3. Biblioteka Sieniawska. (¼)
4. J. ks. Łoboz z Przemyśla. (1)
5. P. Mieczysław Podczaski z Pogorzyc pod Chrzanowem. (¼)
6. Towarzystwo Naukowe Krak. (1)
7. P. Jędrzej Rydzowski Czł. T. N. (1)
8. J. ks. Karol Teliga, kan., Czł. T. N. (1)
9. P. Feliks Szlachtowski Czł. T. N. (1)
10. P. Franc. Paszkowski Czł. T. N. (1)
11. J. O. ks. Jerzy Lubomirski C. T. N. (1)
12. P. Marceli Jawornicki Czł. T. N. (1)
13. Zwierzchność gm. miasta Wojnicza (1)
14. J. ks. Matuszyński z Racimowa pod Frydkiem. (1)

Poznań d. 29. grudnia 1868.
Z polecenia autora
1117 1—1 *Dr. Rzepecki.*

Samy tabularne zabezpieczone
poszukują się do nabycia.
Dobra Latoszyn i Swidnica
z zakładem kąpielowym mineralnych wód siarczanych, ćwierć mili od kolei żelaznej i stacji w Dębicy.
Dobra JAŚLANY i PLUTY
pod miastem Mielcem w bliskości kolei żelaznej i stacji w Dębicy, są z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Poszukuje się **leśniczy**, tudzież **dyrygent** tartaków, i **kontrolor** do państwa Ochotnicy w obwodzie Sandeckim. **Ekonom** znający się także na gorzelnictwie, z dobremi świadectwami, może znaleźć umieszczenie.

Bliższą wiadomość udzieli:
Dr. Adam Morawski pod nrem 358 miasto we Lwowie, 3100 5—6
Dr. Juliusz Brzeziński w Tarnowie.

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie
wyszły i rozesłane zostały wszystkim księgarniom
F. Tymolskiego

najnowsze **TAŃCE** karnawałowe przez orkiestry lwowskie grywane, ułożone na fortepian.

Dzieło 106. Polonez. Witaj nam nadziejo błogą! Cena 36 cnt. w. a.
„ 107. W szale młodości. Mazury, 50 c.
„ 108. Hulaj dusza, Mazury, 50 cnt.
„ 109. Kusicielka. Polka-Mazur, 36 ct.
„ 110. Lotem Sokoła. — Spieszna Polka, 36 cnt. w. a.

Tażsama księgarnia utrzymuje zawsze jak najzupełniejszy skład wszystkich ulubionych tańców innych kompozytorów, jak Fausta, Gungla, Godefreya, Schuberta, Straussów, Ziehrera i innych. 3298 3—5

ADAM ZAGORSKI

dr. medycyny, chirurgii i akuszerji, uniwersytetu Bazylejskiego i Krakowskiego, oraz i okulista, zamieszkał w **Rzeszowie** l. 157, Nowe miasto. 3315 4—6

ASTMY

duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych dr. Levasseur**, aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza**, w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*. 3134 5—9

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na katary, grypę, **zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostania żadnego śladu prócz świerzbienia.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Krakowie w apt. p. Brunona Miczyńskiego. 1110 11—24

Doskonały bulion wołyński
i
suszony groszek cukrowy rosyjski

otrzymali i polecają
MARKIEWICZ i WOJCZYŃSKI
we Lwowie w Rynku pod l. 161. 1111 1—2

Niżej podpisany poleca łaskawym względom Szanownej publiczności
HOTEL EUROPEJSKI
w STANISLAWOWIE.

Stancje od **50 ct.** do **1 złr.**
Wozownie i stajnie w jak największym porządku i pod kluczem.
Kuchnia bardzo starannie prowadzona.
Z uszanowaniem ***D. Maksymowicz***
3343 1—1 dzierżawca hotelu.

PIECE KRĘGOWE

do wypalania cegieł, wapna, towarów glinianych i gipsu,

patentowane dla HOFFMANNA i LICHTA,

oszczędzają dwie trzecie części paliwa, i przy należytem postępowaniu wydają ogień daleko jednostajniejszy, niżeli piece dawnej konstrukcji. Można przy nich używać wszelkiego paliwa; 4.0 takich pieców znajduje się już w użyciu w rozmaitych krajach.

Bliższych wiadomości, opisów, rysunków, zaświadczeń itp. udziela bezpłatnie

Fried. Hoffmann,
budowniczy i przewodniczący niemieckiego Stowarzyszenia ku fabrykacji cegieł, wapna, cementu itp. ***Berlin, Kesselstrasse Nr. 7.***
1066 1—?

Wino węgierskie

3092 4—4

otrzymawszy w komis sprzedaje, poręczając za jego czystość i dobroć,

Dom Zleceń Rolników w Czerniowcach.

1. Wino stołowe z r. 1862 wiadro	18 złr.
2. „ „ wytrawne „	19 „
W butelkach	
50 sztuk wyborowego	38 „
50 sztuk b. wysokiego gatunku	42 „
50 sztuk Deserowego w półbutelkach	36 „

Posyłamy gratis każdy przedmiot, przez kogobądź i gdziebądź ogłoszony.

☞ T. T. Publiczność uprasza się w w jej własnym interesie jak najuprzejmiej, aby ze zleceniami swojemi wszelkiego rodzaju udawała się wprost do podpisanego domu handlowego, gdyż wtedy tylko możemy dać gwarancję dobroci towaru. 1043 7—12

Galanterie-Waaren-Etablissement
zum **Krystall-Palast,**
Wien, Stadt, Bräunerstrasse Nro. 4.

Towar dobry i rzetelny, a przytem tak **nadzwyczaj tani.**

Za przesyłką gotówki franko, lub za przekazem pocztowym, powyższy dom handlowy w Wiedniu spełni z wszelką gotowością każde zlecenie.

Niepojęta rzecz dla wszystkich że elegancki, achromatyczny binokl, dając się zastosować do każdego oka, kosztuje tylko 1 złr. 50 cnt. Dalowid na milę odległości ct. 50, 80; na dwie mile złr. 1, 2, 3. — Szkła do rozniecania ognia z rączką srebrną w pudełku 30 cnt.

Z wystawy w nowym domu artystów wiedeńskich przepyszne wielkie obrazy galeryjne przez Fögera w formacie 4kowym, prawdziwie mistrzowskie dzieła, o ile starczy zapasu, po 1 złr.

Tylko 8 cnt. kosztuje 100 sztuk bardzo pięknych kart wizytowych na papierze lakierowanym lub brystolowym wraz z imieniem i adresem, jeżeli się ma nową maszynę do wyrabiania kart wizytowych. Maszyna ta wraz ze czcionkami farby i potrzebnemi przyrządami kosztuje tylko 1 złr. 65 ct. z łatwym przepisem postępowania. Papier na 100 sztuk kart. 8 cnt. Można także zamawiać karty wizytowe nakształt litografowanych, bez maszyn. Kart takich 100 bez różnicy tekstu kosztuje 65 ct.

Czy pogoda, czy deszcz, widać to na roślinnym zegarze barometrowym w kształcie naturalnego zegara pendułowego za szkłem. Zegar ten wskazuje na 6 godzin naprzód wszelką zmianę powietrza i kosztuje 60 ct.

Zamiast **piasku do zasypywania** lub bibuły nowa gąbka atramentowa, która przyłożona na pismo, niezmazując takowego, wysysa atrament. Gąbka taka może kilka miesięcy służyć i kosztuje tylko 15 ct.

Promień słoneczny w kieszonce. Tak można słusznie nazwać nową latarnię kieszonkową. Jest ona wprawdzie mała, ale wielki jest obszar, na którym panuje. Latarnia ta jest bardzo mocnej konstrukcji, [illegible] od tabakierki podróżnej, i daje się niejsze światło aniżeli wielka latarnia, z tyłu bowiem ma osadzone wklęsłe zwierciadło metalowe (reflektora) a na przodzie polerowane mocno szkło zwierciadlane. Niezbędny przeto staje się przy wychodach nocną porą: jedna sztuka z eleganckiem urządzeniem 1 złr. 50 cnt.

Skrzynka z narzędziami, zawierająca kolekcję narzędzi z bukszpanu ładnie zrobionych, takież piłki, dłuta, świdry, młotki itp. Narzędzia te przydatne są osobliwie przy każdem gospodarstwie domowem, by samemu przedsiębrać drobniejsze naprawki. Znajduje się przytem także płynny klej stolarski. Skrzynka taka w miarę wielkości kosztuje ct. 50, 80, złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10.

Biżuterie czarne z żetu, ławy, rogu i drutu. Broszka ct. 20, 40, 80, złr. 1. Para kółczyków ct. 40, 80, złr. 1. Łańcuszki do zegarków ct. 15, 30, 60, bez różnicy czy krótkie, czy długie.

Tylko **45 ct.** kosztuje jedna para ładnie podszytych, mocnych rękawiczek zimowych męzkich, lub damskich 35 ct. dla dzieci delikatniejsze szwedzkie po ct. 60, 80, złr. 1.

Flakoniki eksplodujące będące wielką niespodzianką dla kobiet, służą w towarzystwach do przyjemnej zabawy. Powąchane wydają łoskot podobny do strzału, połączony z sztucznym ogniem. Napełnione miłą perfumą, i owinięte żartobliwemi dewizkami, po 63 ct. sztuka.

Ozdobą każdego pokoju i salonu jest mechaniczna fontana z roślinami egzotycznemi a la Versailles 1.50.

Rewolwer patetowany strzela na 100 kroków i kosztuje: jednostrzałowy złr. 1.80, dwustrzałowy 4 złr., 6strzałowy systemu Lefaucheux, odlylcowy z naciągiem dobrowolnym 11 złr.; — naboje stożkowe do tego 2 złr.; pistolety, tercerole jednorurkowe złr 1.30, 1.80; pistolety, tercerole 2rurkowe złr. 2.90, 3.80. Rożki na proch miedziane z wizyrką 60 cnt., rożki na proch z rogu 1.20, 1.80; śrótnice ct. 30, 60, złr. 1, i wszelkie przybory myśliwskie za bezcen.

Przepyszne sztuczne ognie pokojowe strzelające lub nie. Sprawiają wielki efekt, osobliwie przy iluminacjach, teatrach domowych itp., 60 gatunków do wyboru, sztuka po 5, 10, 15, 20 ct. Głównie wzmianki godnemi są rakiety z deszczem gwiazdistym, które zapalone dają blask bardzo silny nakształt słonecznego i zieją gwiazdami w tysiącznych barwach. Sztuka 20 cnt.

Akwarja szklanne, napełnione rybkami złotemi, łabędziami, kaczkami, które za pomocą magnesu poruszają się jak żywe. Akwarja takie kosztują ct. 60, 80 i złr. 1.

Lalki krzyczące i chodzące po ct. 80; **męzkie** grające i ruszające głową po ct. 70 i złr. 1.

żeńskie z przyrządem do wykrzywiania twarzy po złr. 1.20.

Przyrząd do pisania kieszonkowy w ładnej szkatułce, zawierający atrament, piaseczniczkę, rączkę do pióra, pióra, lak i scyzoryk, tylko 1 złr.

Pudełko z kadzidłem salonowem 20 c.

Najnowszy wynalazek. Fotograf, przyrząd za pomocą którego każdy może zdejmować fotografie; 1 sztuka z przyborami 80 ct.

Ładne torby damskie złr. 1, 2, 3.

Portmonetki z jednej sztuki juchtu, cnt. 50, 80, złr. 1.50 z jednem okuciem.

Grzebienie kauczukowe do fryzowania 10, 15, 20, 30 ct.

Szczoteczki do zębów 10, 15, 20, 30 ct.

Puzderka męzkie i damskie w kształcie kufereczka ładnie okutego, zawierające szczotki dwojakiego rodzaju, grzebienie, pilnik do paznogci i t. p., kosztują tylko po 2 złr.

Największą sztuką w świecie jest łatwane perpetuum mobile, które raz w ruch wprawione przedstawia kilkaset żywych obrazów plastycznych, wnet skaczących, wnet tańczących. Wynalazek ten jest całkiem nowy i nastręcza rozrywkę dorosłym i dzieciom; 1 sztuka złr. 1.65.

Ogłoszone w tym dzienniku i premiowane na wystawie paryzkiej mikroskopy amerykańskie J. Elsona w Nowym Jorku, kosztują ze sztelażami po 60 ct., w formie bryloków ze złotą oprawą 1 złr. Takież same z ciekawemi obrazkami po 60 cnt.

Przepysznej melodjony z trąbkami itp. do zabaw domowych, grają najnowsze kompozycje Straussa, Ziehrera, Offenbacha, 1 sztuka z 4 arjami po 1.50, 1 sztuka z 6 arjami i z przyrządem do tremolowania po 18 złr.

Ołówki mechaniczne wraz ze scyzorykiem prawdziwie angielskim i kapsułką metalową zawierającą zapas ołowiu, 60 ct.

Blondin, skoczek mechaniczny, tańczy bez cudzej pomocy i bez hałasu najpiękniejsze tańce, 1 sztuka 1.48.

Ciekawą jest rzeczą widzieć, jak małe cudo mechaniczne, postawione na ziemię, samo skacze przez obręcze, 1 sztuka 80 cnt.

Eleganckie kufereczki, zawierające: nożyczki, lusterko, naparstek, igielnik ze 100 igłami, szpilki, przyrząd do robienia dziurek, do zapinania rękawiczek, nóż do prucia, haczki do haczkowania, nici, jedwab, wzory do znaczenia bielizny i haftu, haftki, wszystko to kosztuje tylko złr. 1.50.

Przyrządy do wywoływania duchów. Faktem jest, że za pomocą tego optycznego przyrządu można spowodować jawienie się i znikanie duchów, co na patrzącym tem magiczniejsze sprawia wrażenie, ile że duchy te ruszają się. Przyrząd taki kosztuje złr. 1.50.

100 sztuk igieł drobnej wielkości 10 cnt.

Cudowny ptaszek 25 cnt.

Zegary rzeźbione w kształcie domków szwajcarskich: prawdziwie mistrzowskie wyroby, 1 sztuka po złr. 3. Takież same większe, urządzone do bicia godzin, złr. 6. Z kurantami 9.50.

Prawdziwie angielskie srebrne zegarki kieszonkowe ze szkłem kryształowem, wskazówką sekundową, wraz z łańcuszkiem ładnym i medalionem, wszystko to w pięknem pudełeczku, kosztuje tylko 12 złr.; takież same, przedniejsze, z werkiem niklowym 15 złr.

Zegary salonowe, dobrze chodzące, z gwarancją, kompletne 1.50, z dzwonkami 3.50, z budzikiem 1.90.

Ciekawe, zabawne i dowcipne gry towarzyskie: Znana ruleta (rouge et noir) 40 i 60 c. Hexe als Wahrsagerinn 50 ct. Karty kabałowe a la Lenormand 20 ct. Karty pasjansowe dla dowiedzenia się o losie swoim 20 c. Pytania i odpowiedzi zabawne 10 ct. Glocke und Hammer 10, 15, 30 cnt. Kompletne gry loteryjne 20, 40, 60 cnt. szachy złr. 1, 1.50, 2. Domino ct. 15, 30, 40, 80, złr. 1. [illegible] różnych innych gier po cnt. 20, 50, złr. 1 do 5.

Czarodziej sam przezsię. Za pomocą następujących przyrządów każdy jest w stanie wykonywać największe i najbardziej tajemnicze sztuki, które dla widza są niepojętą zagadką: bardzo zabawne rzeczy w kółkach towarzyskich, jako to:

Brzuchomowca 10 ct.; flaszka niewyczerpana 10 ct.; maszyna aby pieniądze znikały 30 ct.; przyrząd aby szpagat pocięty łączyć w całość 50 ct.; szpagat biały zamienić na czerwony, żółty i inny 60 ct.; przyrząd aby z jęczmienia w jednej chwili zrobić mąkę 70 ct.; przyrząd aby jaja znikały i pokazywały się czerwono 50 cnt.

Aby na dłoni trawa rosła, przyczem każdy ma tę rzadką satysfakcję, że słyszy jak mu trawa rośnie, jedna sztuka 20 cnt.

Całe skrzynki z przedziwnemi przyrządami czarodziejskiemi złr. 1.50; takie same bardzo wielkie 2.20.

Do każdego przyrządu załączony jest dokładny przepis postępowania.

Najmodniejsze **krawaty** 20, 30, 40 ct.

Szarfy jedwabne w najcięższym gatunku cnt. 80, złr. 1, 1.50.

Modne maszerle ct. 10, 15, 20, 30, 40.

Podstawki na zegarki, z aksamitu i jedwabiu haftowane 45 cnt.

Kieszonkowe zegarki słoneczne, na sekundę regulowane, wraz ze sznurkiem i kompasem tylko 30 ct.

Miniaturowe zwierciadła kieszonkowe ze szkła optycznego 10 ct.

12 sztuk mydła glycerynowego ct. 60, 80, złr. 1.20.

12 sztuk mydełek migdałowych c. 60, 80, zł. 1.20.

Cud prawdziwy. Łyżki z metalu Brittania wyglądają tak jakby były srebrne, a kosztują: 12 sztuk łyżek stołowych 1.50, 12 łyżeczek do kawy 90 ct., chochelka 45 ct., chochla 90 ct.

Ołówków tuzin 8, 10, 12, 15 i 30 ct.

Haczki do piór tuzin 6, 8, 10 i 12 ct.

144 piór stalowych 15, 20, 30 i 60 ct.

1 laska laku 4, 8, 10 ct.

Pieczątki z 2 cyframi rzniętemi 70 ct.

100 sztuk papieru listowego wraz ze 100 kopertami 70 cnt.

☞ **Usługa rzetelna i akuratna.** ☜

Italis W. Smoche Właściciel: Jan Dobrzański, Redaktor [illegible] ...ston Kostecki Druk Kornela 1

Nakładem Karola Wilda we Lwowie opuścił prasę i rozesłany został wszystkim księgarniom

PIELGRZYM
po ziemiach polskich
Kalendarz na rok 1869.

Rocznik drugi.

Życzliwe przyjęcie jakiego doznał pierwszy rocznik Pielgrzyma, spowodowało wydawcę do tem troskliwszego wydania rocznika niniejszego. Pozyskawszy dla Pielgrzyma współpracownictwo znakomitych pisarzy, nie szczędził wydawca ani trudu ani kosztów, ażeby ten kalendarz uczynić książką zarówno przyjemną jak i pożyteczną. 1105 4-9

To też znajdzie łaskawy czytelnik w Pielgrzymie obok części czysto kalendarskiej tj. dokładnych informacyj co do telegrafów, kolei, poczt, stemplów i mnóstwa wiadomości, w codziennem życiu użytecznych, także prace następujące:

1. **Pielgrzymka po ziemiach polskich** (Wielkopolska, Poznańskie) p. L. Tatomira.
2. **Kilka rysów ze statystyki oświaty** p. Karola Widmana.
3. **Obraz ruchu przemysłowego w Galicji**, p. Adama Kowalskiego.
4. **Przegląd stowarzyszeń**, p. Tad. Rom.
5. **Zasadnicze ustawy państwa Węgiersko-Austriackiego w ogóle a ustawa o małżeństwie poszczególnie.**
6. **O zasadach konserwowania żywności i zastosowaniu ich w nowszych czasach**, p. Ignacego **Jakubowicza.**
7. **Z księgi przysłów polskich**, zebranej przez Apolinarego H.....
8. **Stan obecny kolei żelaznych na powierzchni ziemi.**
9. **Drobiazgi gospodarskie i zabawne.**

Mimo tak obfitej treści, mimo objętości przeszło 12 arkuszów w ćwiartce,

cena Pielgrzyma na r. 1869 wynosi tylko 40 centów

Nabywający tuzin otrzymają znaczny rabat.

Szczególną zwracamy uwagę!!

Nie spekulując, ani na podstawie bezcennych w zawodzie kupieckim medalów z wystaw, ani na tytuł nadwornego liweranta, ani na sławę nabytą natrętnemi i aż do śmieszności przesadnemi reklamami dziennikarskiemi, nikom i powodzenia nie zazdroszcząc, lecz postępując sobie jedynie prawdziwie po obywatelsku, rzetelnie i uczciwie, zalecam szanownym panom moi od lat wielu istniejący i w każdej porze roku dobrze zaopatrzony 1040 10-24

Magazyn sukni
w Wiedniu, Stadt, Rothenthurmstrasse (Hotel zum österreich Hof.)

z zapewnieniem, że suknie, znajdujące się u mnie na składzie, tudzież sporządzone w mojej pracowni, nie robią się z ladajakich materyj lekkich, zleżałych, poskupywanych wszędzie za bezcen, przestarzałych, po największej części tylko przez połowę prawdziwych i bawełną podfałszowanych, które na chwilę oko łudzą, lecz wszystko bez wyjątku robi się najsumienniej z materyj najlepszych, najprawdziwszych, najgustowniejszych i najmodniejszych, tudzież tak co do barwy jak i co do jakości najlepszych. Z tego powodu towary moje mogę słusznie porównać tylko z wyrobami owych najpierwszych krawców, których firmy podobnie jak i moj wprawdzie nigdy nie umieszczały inseratów po gazetach, lecz mimo to mają od dawna sławę i dobre imię. Wszystkim przeto, którzy sobie życzą dostać czegoś dobrego, mogę zalecić moją pracownię.

Surduty zimowe . .	od 30	do 70	złr.
Palta	— 20	— 48	„
Fraki i surduty salonowe	24	— 45	„
Żakiety	od 18	— 40	„
Surduty myśliwskie .	— 16	— 20	„
Szlafroki	— 12	— 45	„
Spodnie (czarne, salon.)	— 12	— 18	„
dto zimowe . .	— 12	— 22	„
Kamizelki w różn. wyborze)	5	— 20	„
dto białe . . .	od 7	— 10	„

Futra do chodu i podróży wszelkiego rodzaju po różnych cenach.

Na żądanie rozsełam także próbki materyj i robię w ogóle wszelkie gatunki odzieży podróżnej, myśliwskiej, uliczniej i salonowej podług miary jak najrychlej i przesyłam za gotówkę lub przekazem na miejsce.

Do zamówień listownych proszę dołączyć jako miarę szerokość piersi, objętość stanu, resp. kroku.

Suknie, które się nie przydają lub nie podobają, zamieniam z wszelką gotowością i bez żadnych trudności. Adres:

GEORG JEŘABEK
Herrn-Kleidermacher in Wien
MAGAZYN i SKŁAD:
Stadt Rothenthurmstrasse
Hotel „Oesterreichischer Hof."

Świeżo zniżony cennik

1 57 14-100

składu fabrycznego.
optycznych wyrobów
J. FEIGLSTOCK
rzedtem Neuhöfer & Feiglstock w Wiedniu
verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51.
vis-a-vis dem neuen Operhause.

okulary w stal lub róg oprawne z najlepszemi pe-	
1 riskopicznemi szkłami, wypukłe lub wklęsłe złr.	1.20
1 okulary zwane Invisible . . . . . złr.	2.50
1 okulary złote . . . . . złr.	6.—
1 okulary złote bez oprawy . . . . . złr.	4.50
1 okulary srebrne . . . . . złr.	3.50
1 fornetka rogowa . . . . . złr.	1.—
1 fornetka szyldkretowa . . . . . złr.	4.
1 cwikier (Pince-nez) w kauczukowej oprawie złr.	1 —
1 detto „ w szyldkretowej „ złr.	3.—
1 detto „ w stalowej „ złr.	1.50
1 detto Invisible . . . . . złr.	3 —
1 detto w srebro oprawny . . . . . złr.	3.50
1 detto w złoto oprawny . . . . . złr.	10.—
perspektywy teatralne, achromatyczne czarno lakierowane od złr.	—
detto w oprawce skórzanej od złr.	9 —
detto w oprawie z kości słon. od złr.	1[illegible] —
Dalowidy najlepszego gatunku . . złr.	6.—

} wyżej

Perspektywy polowe i artyleryjskie po złr. 24.— i 28.—
Mikroskopy, lupy, rajscajgi, płynomierze, termometry, barometry itd. itd
po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na inne.

Skład główny
SYROPU PAGLIANO
z Florencji, jedynie w aptece A. **BERLINERA** we Lwowie.
Cena flaszki 1 złr. 20 ct. Przy większej ilości znaczny rabat.

Oprócz tego utrzymuje także na składzie 1095 8—9
Papier dla pp. fotografów
w najlepszym gatunku.

SKŁAD
ces. kr. wyłącznie uprzywilejowanych
LAMP FEBUSOWYCH

c. k. nadw. fabrykanta lamp **Zygmunta Reisnera** z Wiednia znajduje się u

J. Jaskólskiego,

plac Marjacki l. 361 we Lwowie.

Lampa tego rodzaju wywrócona, gaśnie zwolna; należy ją przeto uważać za jedyną lampę bezpieczeństwa.

Pali się płomieniem zupełnie białym, i przy płomieniu 2 cale wysokim a 1 cal szerokim konsumuje na godzinę materjału palnego za 1¼ kr. a zatem o **40% mniej**, niż lampy naftowe.

Dymienie, kopcenie ani pękanie cylindrów nie zdarza się nigdy.

Każdą lampę olejną lub naftową można zaopatrzyć tą konstrukcją nową.

Materjału palnego, potrzebnego do niej, można dostać w tymże samym handlu. 1101 15—24

Uwiadomienie
co do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów!!

Dla dobra wszystkich tych, którzy w skutek podeszłego wieku otyśieli, lub którym włosy mocno wypadają z powodu chorobliwego stanu, ogłaszamy uniejszem środek, którego słynność z powodu epoki stanowiącej skuteczności na porost włosów przekroczyła granice Europy, i została stwierdzona tysiącznemi i zadawalniającymi rezultatami. Jest to zaszczycona przez J. c. k. Apostolską Mość Najjaśniejszego Pana wyłącznym przywilejem

EWALINA
pomada wzmacniająca porost włosów
wyrobu
Karola Mally,

której regularne używanie w jak najkrótszym czasie przeszkadza tworzeniu się **łuski**, tudzież siwiźnie i wypadaniu włosów, wzmacnia podstawę włosów, pobudza peryferyczną cyrkulację, sprawia tym sposobem naturalny rozwój cebulek włosowych, a przeto odrost włosów, i przywraca włosom naturalne ciemne, młodzieńcze zabarwienie.

Dla usunięcia zastarzałej **łysiny** i do rychlejszego usunięcia uporczywego **tworzenia się łuski**, należy używać w połączeniu z pomadą wzmacniającą podług przepisu także:

EWALINĘ, esencję do porostu włosów i brody.

Kilkutygodniowa proba z temi środkami wyrugują niechawem nienaturalne ozdoby fryzjerskie, a młode niefałszowane włosy posłużą za świadectwo nadzwyczajnej skuteczności tych środków. Esencja Ewalina do porostu wąsów rozwija już u 17-letnich młodzieńców zarost, a tysiące młodzieży ma zawdzięczać swe piękne pełne brody tylko używaniu esencji Ewaliny do porostu włosów.

Ceny: **1 słoik pomady 80 cnt. i złr. 1.50 w. a.**
1 flakon esencji złr. 1.30 i 2.50 w. a. wraz z przepisem użycia.

Pod adresem **Charles Mally w Wiedniu, Getreidemarkt 1.** wyjednają się zlecenia tak w sprzedaży hurtownej jak i drobiazgowej tylko za przesłaniem gotówki lub za przekazem pocztowym.

Składy sprzedaży drobiazgowej znajdują się

We Lwowie u Adolfa Berlinera apt.
„ „ Piotra Mikołasza apt.
„ „ Z. Ruckera apt.
„ „ Ig. Herczka kupca
W Bielsku u A. Hermanna.
„ Brzeżanach u Barucha Fadenhechta.
„ Czerniowcach u Ignacego Schmircha.
„ Grybowie u Alojzego Muszynskiego.
„ Krakowie u Józefa Jahna.
„ „ u Leona Feintucha.
„ Nowym Sączu u S. Lichtmanna.
W Ołomuncu u A. C. Ledergra.
„ „ „ Ant. Jul. Vaudry.
„ Przemyślu u Ed. Machaskiego.
„ Radowcach u Ign. Schmircha.
„ Tarnowie u W. T. A. Wielogorskiego.
„ Turce u A. Czyrnianskiego.
„ Wadowicach u Zoli Unma apt.
„ Zaleszczykach u Sz. Kodrębskiego.
„ Złoczowie u Wolfa Korkesa.
„ „ „ O. Fadenhechta.
1110 2—8

L. 3388!.

Konkurs.

Przy niniejszej trywialnej szkole dziewcząt imienia „Elżbiety" opróżniona została posada nauczycielki, uposażona **płacą stałą 210 złr. z dodatkiem 140 złr. i kwaterowem 1 0 złr.**

Konkurs do tej posady otwarty do dn. 1. lutego 1869.

Pp. kandydatki, ubiegające się o to miejsce, zechcą podania swoje opatrzyć w dowody, wskazane rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej z dnia 21. marca b. r., i w sposób tamże oznaczony przesłać na ręce tutejszego magistratu.

Przy tem obsadzeniu zarazem załatwione będą stanowczo prośby, do magistratu lub do Rady miejskiej wniesione, a dotychczas niezwrócone, tych pp. kandydatek, które w ciągu lata b. r. starały się o jakiekolwiek miejsce przy tutejszych miejskich szkołach panieńskich. 3344 e—3

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
dnia 22. grudnia 1868.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)

Wyrobu towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company*, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1091 1—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

1001 14—?

Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamułeniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia panien i w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i nepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski.

Dostać można we Lwowie w aptece pp. **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie, w [illegible] Rewis[illegible]

QUILAJA 1092 10—12

kora z drzewa amerykańskiego, najlepszy środek do prania wełny, materyj jedwabnych i wełnianych, jest na składzie w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha.

KSIĘGARNIA
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie Rynek główny pod l. 50.
otrzymała w główny skład dla Galicji wschodniej
Illustrowany powszechny Kalendarz
na rok **1869.**
nakładem CZYTELNI LUDOWEJ
wyszły w Krakowie, cena 65, mniejszy 25 c.

Treść:

Część I. Święta ruchome. — Święta zwyczajne rzymskie, ruskie i żydowskie. — Lunacje. — Odmiany powietrza. — Pory wschodu i zachodu słońca, oraz długości dnia. — Astronomiczny porządek roku. — Suchedni i posty. — Objaśnienia zaćmień słońca i księżyca przez *Wł. L. Anczyca.* — Bieg roku w 12 obrazkach — przypomnienia gospodarskie — przysłowia i przypowieści wierszem i prozą. Zebrali *Wł. L. Anczyc i Jan Gregorowicz.*

Tabelka stemplowa. — Zbiór przepisów pocztowych — wraz z wyrachowaniem opłat do wszystkich krajów. — Przepisy dotyczące depesz telegraficznych, wraz z wyrachowaniem opłat tak w kraju, jak i za granicę. — Spis dziełek pożytecznych dla ludu.

Część II. Piast, wierszem p. *M. Ilnicką* z ryciną.— Życiorys Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego p. *Łucjana Siemieńskiego* (z portret.) – Rozmowa przed karczmą p. *J. Gregorowicza* z 2ma rycinami. — Jak się należy zachować w dni świąteczne, z ryciną. Żywot św. Baldomierza, kowala, wyznawcy, p. księdza *Gryglewskiego.* — Cztere[illegible] świętych gospodarskich, wierszem p. *Emilię Leja.*

Część III. Krótka wiadomość o zamieszkałych ludach na Węgrzech, ich zwyczaje i o[illegible]czaje, p. *Wł. L. Anczyca* z 5 rycinami. — Niespodzianka królewska na dworze [illegible]fana Batorego — albo Mikołaj Gomółka Krakowianin, pierwszy kompozytor mel[illegible] kościelnej w Polsce, p. *J. K. Turskiego*, z ryciną. — Kacper Karliński. Obrazek hi[illegible]ryczny p. *Adama Wiślickiego*, z ryciną. — Pieśń z Mogiły (wyjątek z pieśni Janusz[illegible]

Część IV. Kilka rad i uwag pożytecznych, zastósowanych do większych i mniejszych gospodarstw wiejskich p. *Wiktora Bylickiego*, a mianowicie: O chorobach koni i bydła, oraz radykalnem leczeniu niektórych chorób, jako to: parchów, świerzbu, rącznika, liszajów, pęknięcia kopyta itd. — O ulepszeniu budowli wiejskich, z 2ma drzeworytami. — O zaparzaniu karmu dla bydła za pomocą zimnej wody. — O pojeni[illegible] inwentarza, oraz budowli przykrytych koryt przy studniach. — Praktyczny [illegible]wski sposób wygubienia wołków z pszenicy. — Sposób, aby rosnącą sosn[illegible]czoną do budowli, uczynić wszędzie równo smolną.

HANDEL
Władysława Boczkowskiego
przy placu św. Ducha we Lwowie, utrzymujący gł[illegible] skład komisowy z ces. król. nadwornego handlu
PIOTRA HEFERA w Wiedniu,
zaleca wyborne gatunki z tegorocznych zbiorów
2901 10—10
prawdziwej chińskiej karawanwej
HERBATY
funt ciężkiej wagi wiedeńskiej po złr. 3, 4, 4.50, 5 i

Olej rybi z miętusa
świeżo z Norwegii sprowadzony. Flaszka 80 ct., za opakowanie 20 ct.

Płyn na odmrożenie,
doświadczony, wraz z przepisem użycia. Flaszeczka 50 ct., za opakowanie 15 ct.
W aptece pod „Gwiazdą" 1094 10—24
Piotra Mikolasza.

Wodę Anaterynową do
sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko
1075 [illegible]
ALGOFO
wypróbowany środek do rych[illegible] rzania bolu zębów, flakonik p[illegible]
apteka we Lwowie pod S[illegible] orłem ZYGMUNTA RU[illegible]

Węgierskie Obligacje kolejowe,

będąc jednym z najlepszych i najbezpieczniejszych papierów, zalecając się szczególnie

do lokowania kapitałów.

Każda na 120 złr. srebrem opiewająca obligacja jest **zupełnie wolna od podatku** i przynosi rentę **6 złr. srebrem**. Ponieważ taka obligacja kosztuje około 101 złr. banknotami, przeto renta ta reprezentuje dochód **6% sreb., a z uwzględnieniem aż ja 7%.**

Gotówka z tej pożyczki, notowanej i negocjowanej na najznakomitszych giełdach i targowicach Europy, przeznaczona jest przez rząd król. węgierski wyłącznie na budowę kolei żelaznych i kanałów, **i wając pierwszeństwo na tychże intabulowane,** daje właścicielowi najzupełniejszą pewność.

Oprócz tego **rząd król. węgierski ręczy za rzetelną wypłatę procentów**, tudzież za wykupno obligacyj, które w ciągu 50 lat zapomocą corocznych losowań będ[illegible] spłacane po 120 złr. srebrem za sztukę.

Uwzględnić wypada także i to, że ponieważ **bank narodowy na [illegible] tych pożycza 80% ich wartości giełdowej, przeto w taki[illegible] no ich kapitał przynosi 18%.**

W ostatnich czasach bardzo ożywiony jest popyt i odbyt nietylko w Wiedniu [illegible]e, lecz także w Paryżu, Frankfurcie i Amsterdamie. Tam też wypłacają się i proc[illegible]

Pozwala[illegible] obie zwrócić uwagę Szanownej publiczności, iż te obliga[illegible] u mnie do nabycia

Równocześnie zawiadamiam, iż kupony, na dzień 1. sty[illegible] przypadające, **srebrem wypłacalne, już** obecnie **wypłacam.**

O. M. BRAUN.

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lw[illegible]
podaje do powszechnej wiadomości, że
począwszy od dnia 1. listopada 1867
4% ASYGNATY KAS[illegible]
z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu bę[illegible]
Asygnat k[illegible]owych
[illegible]8—26 z dniem powyższym 4% z **ośmi**[illegible] wypowiedzeniem